

W Stoczni Północnej wybrano stałą radę robotniczą

Wczoraj w Stoczni Północnej wybrano stałą radę robotniczą, w skład której weszło 25 osób, w tym 1 kobieta, pani Eugenia Radziszewska z działu finansowego. Jak nas informuje przewodniczący komisji głównej Marceł Piela, ukonstytuowała się zarządca stałej rady robotniczej Stoczni Północnej nastąpi w najbliższych dniach.

Dopiero w środę podniesienie bandery na m-s „Bierut”

Jak już podawaliśmy, w piątek PLO dokonały odbioru technicznego statku „Bierut” ze Stoczni Gdańskiej. Tego samego dnia wieczorem motorowiec miał udać się do Gdyni po załadunek. Równocześnie jednak liczna brygada stoczniowców dokonywała w porcie ostatnich prac wyposażeniowych. Aby uniknąć dodatkowych kosztów przejazdu i przeskoczyć przy pracach załadowczych, w ostatniej chwili zapadła decyzja aby drugi „tysięcznik” pozostał jeszcze w stoczni.

Jak nas informuje przewodniczący komisji zdawczo - odbiorczej — inż. Bus z PLO, stocznia zagwarantowała wykonanie wszystkich prac do środy, po czym statek zostanie skierowany do Gdyni, gdzie nastąpi przekazanie eksploatacyjne z równoczesnym podniesieniem bandery.

Polak zamustrował na czeski statek „Republika”

Czestymi gośćmi w naszych portach są 3 duże czeskie frachtowce: „Lidice”, „Julius Fucik” i „Republika”. Statki te obsadzone są od dłuższego już czasu prawie wyłącznie przez czeskie załogi. Jedynie na „J. Fuciku” pływa 1 Polak (st. mechanik) a na „Republika” — 3 Polaków i 3 Greków. W dniu 29 marca na s/s „Republika” zamustrował czwarty Polak, Jerzy Słowik na stanowisko starszego oficera.

Pogrzeb Herriota

LYON (PAP). Dnia 30 bm. odbył się w Lyonie uroczysty pogrzeb Edouarda Herriota. Na uroczystości pogrzebowe przybyli prezydent Republiki Coty i premier Mollet oraz liczni przedstawiciele państw akredytowanych w Paryżu.

Na Marsie i u nas

NA Marsie żyją podobno ludzie. Nazywają się: Marsjanie. I choć nikt — poza St. Lemem i kilku innymi znakomitościami świata fantazji — nigdy ich na oczy nie widział, wszyscy wierzą, że Marsjanie istnieją, że są, że dobrze sobie żyją.

Przyszłość pewnego dnia do naszej redakcji dziwny, bardzo dziwny gość. Choć ubrany był nieco niezwykłe, w naszym nie przypominał „przekrojonych” postaci, odbywających podróże międzyplanetarne: był to człowiek z tej Ziemi.

Przepraszając niemal za to, że żyje, pokazał swiatek urzędowego papieru. Wykazało się, że adresatowi przysłał się, po dziesięciu latach starań, dziatczkę pod budowę domu campingowego dla doraźnych dzieci (dziwno to dzieci — mają dach nad głową, a zachowują się jakiegoś campingowców).

— Dlaczego tak długo trwały starania? —

Dziennik Bałtycki

ROK XIII, NR 77 (3973) Niedziela 31 marca i poniedziałek 1 kwietnia 1937 r. Cena 50 gr

Nowe uchwały Rady Ministrów

Projekty ustaw o sprzedaży przez państwo domów i działek oraz o złagodzeniu przepisów kwaterunkowych

Ograniczenia w zużyciu benzyny zniesione od 1 kwietnia

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych. Projekt rozszerza możliwości odstępstwa przez państwo domów mieszkalnych, co — oprócz oczywistych korzyści dla ludności — zmniejszy również koszty administracji przez przekazanie jej prowadzenia zainteresowanym i stworzy warunki do lepszej ochrony budynków mieszkalnych.

Dla nabywców nieruchomości przewiduje się pomoc kredytową. Sumy uzyskane ze sprzedaży domów i gruntów będą przekazywane na fundusz przeznaczony na budownictwo mieszkaniowe.

Projekt postanawia ponadto że sprzedawane domy i lokale nie podlegają przepisom kwaterunkowym, jeżeli zamieszkałe są przez właściciela domu, lub członka spółdzielni mieszkaniowej.

Odrębne uchwalono zasady odstępowania przez państwo w budowanych domów mieszkalnych spółdzielni mieszkaniowych. Ceny sprzedaży będą ustalane na podstawie kosztów budowy, przy zapewnieniu pomocy kredytowej. Sumy uzyskane ze sprzedaży będą wpłacane na fundusz mieszkaniowy.

Rada Ministrów postanowiła ponadto przedstawić Sejmowi projekt ustawy o zmianie dekretu z 1934 r. o lokalach w domach spółdzielni mieszkaniowych i w domach jednorodzinnych. Treścią projektu jest rozszerzenie dotychczas obowiązujących wyłączeń spod kwaterunku na wszystkie takie lokale jeżeli nie przekraczają określonej powierzchni użytkowej względnie liczby izb.

Z dniem 1 kwietnia 1937 r. znosi się ograniczenia w zużyciu benzyny, wprowadzone w końcu ub. roku w związku z trudnymi warunkami w tej dziedzinie. Upoważnił on jednak prezesa Rady Ministrów do wprowadzenia w razie potrzeby przejściowych ograniczeń w okresach szczytowego zużycia paliw płynnych.

Rada Ministrów podjęła także uchwałę stwarzającą przedsiębiorstwu i spółdzielniom możliwości eksploatacji lokalnych złóż węgla brunatnego, przy zapewnieniu im technicznej i finansowej pomocy państwa.

Rada Ministrów podjęła także uchwałę stwarzającą przedsiębiorstwu i spółdzielniom możliwości eksploatacji lokalnych złóż węgla brunatnego, przy zapewnieniu im technicznej i finansowej pomocy państwa.

Rada Ministrów podjęła także uchwałę stwarzającą przedsiębiorstwu i spółdzielniom możliwości eksploatacji lokalnych złóż węgla brunatnego, przy zapewnieniu im technicznej i finansowej pomocy państwa.

przewiduje się pomoc kredytową. Sumy uzyskane ze sprzedaży domów i gruntów będą przekazywane na fundusz przeznaczony na budownictwo mieszkaniowe.

Projekt postanawia ponadto że sprzedawane domy i lokale nie podlegają przepisom kwaterunkowym, jeżeli zamieszkałe są przez właściciela domu, lub członka spółdzielni mieszkaniowej.

Odrębne uchwalono zasady odstępowania przez państwo w budowanych domów mieszkalnych spółdzielni mieszkaniowych. Ceny sprzedaży będą ustalane na podstawie kosztów budowy, przy zapewnieniu pomocy kredytowej. Sumy uzyskane ze sprzedaży będą wpłacane na fundusz mieszkaniowy.

Rada Ministrów postanowiła ponadto przedstawić Sejmowi projekt ustawy o zmianie dekretu z 1934 r. o lokalach w domach spółdzielni mieszkaniowych i w domach jednorodzinnych. Treścią projektu jest rozszerzenie dotychczas obowiązujących wyłączeń spod kwaterunku na wszystkie takie lokale jeżeli nie przekraczają określonej powierzchni użytkowej względnie liczby izb.

Z dniem 1 kwietnia 1937 r. znosi się ograniczenia w zużyciu benzyny, wprowadzone w końcu ub. roku w związku z trudnymi warunkami w tej dziedzinie. Upoważnił on jednak prezesa Rady Ministrów do wprowadzenia w razie potrzeby przejściowych ograniczeń w okresach szczytowego zużycia paliw płynnych.

Rada Ministrów podjęła także uchwałę stwarzającą przedsiębiorstwu i spółdzielniom możliwości eksploatacji lokalnych złóż węgla brunatnego, przy zapewnieniu im technicznej i finansowej pomocy państwa.

Tragiczna śmierć dwu taterników krakowskich

ZAKOPANE (PAP). 28 bm. w późnych godzinach popołudniowych dwóch taterników inż. Jacek Bilewski z Gliwic i Wiesław Tadeusz Korzek z Krakowa po zdobyciu północnej ściany Młęguszyńskiego schodów w dol. Zielem, Przełęczą Młęczańską, w pewnym momencie jeden z taterników, idący przodem, poślizgnął się i poślizgnął za sobą swego towarzysza. Skutek tego był fatalny. Obaj taternicy skończyli w impetem na progu skały, a na stopnie odbijając się od niego runęli na ścianę.

Jak informują taternicy GO PR to było przyczyną śmierci. Ciało, potoczyło się jeszcze po występach skalnych na przestrzeni 100 metrów. W 15 minut na miejsce wypadku przybyli ratownicy GORP z Morskiego Oka, jednak pomocy nie była już potrzebna. Ciało ofiar przewieziono do Zakopanego.

Japonia gotowa jest rozpatrzyć sprawę udzielenia Polsce kredytów

(Red. Tomasz Atkins kabluje z Tokio)

Japonia jest gotowa rozpatrzyć sprawę udzielenia Pol-

Rzecznik rządu jugosłowiańskiego o oświadczeniach Bulganina i Kadara

BELGRAD (PAP). Podczas konferencji prasowej w Sekretariacie Spraw Zagranicznych Jugosławii, 29 bm, redaktor dziennika „Borba” prosił rzecznika rządu B. Draskovicia o skomentowanie oświadczenia premiera Bulganina i premiera Kadara na temat stosunku Jugosławii do wydarzeń na Węgrzech. Draskovic oświadczył:

„Stanowisko Jugosławii wobec wydarzeń na Węgrzech i sprawy Nagya jest dobrze znane. Ocena tego stanowiska przez premiera Bulganina i premiera Kadara jest nieuzasadniona.

Co się dotyczy wyrażonej gotowości do usunięcia rozbieżności, Jugosławia zawsze podejmowała w tym kierunku wysiłki i będzie nadal to czynić. Według nas jedynie obopólne wysiłki bez narzucania swego zdania mogą dać pozytywne wyniki”.

Dymisja lorda Salisburys

LONDYN (PAP). Podano tu oficjalnie do wiadomości, że jeden z czołowych przywódców Partii Konserwatywnej członek gabinetu brytyjskiego lord Salisbury podał się do dymisji na znak protestu przeciwko zwolnieniu z zesłania arcybiskupa Cypru Makariosa.

(Inf. wł.). „Daily Express” określa dymisję Salisburys jako „największe zaskoczenie polityczne od czasu zakończenia wojny”. Dziennik zastanawia się, czy za przykładem Salisburys nie pójdą inni ministrowie i jak długo marszałek Harding pozostanie gubernatorem Cypru. Dziennik dodaje, że Macmillan jest obecnie krytykowany, gdyż wielu turystów określa konferencję bermudzką jako „całkowicie zażenowanie Ameryki”.

Rada Naukowa dla Spraw Nieletnich rozpoczęła pracę Jej głównym celem jest walka z przestępczością

WARSZAWA (PAP). Na podstawie zarządzenia ministra sprawiedliwości została powołana do życia Rada Naukowa dla Spraw Nieletnich. Myślą przewodnią powołania tej Rady, złożonej z wybitnych specjalistów psychologów, pedagogów, lekarzy, prawników i sędziów, było przede wszystkim opracowanie jak najlepszych metod walki z szerzącą się przestępczością wśród nieletnich.

Pod przewodnictwem prof. dr Marii Zebrowskiej odbyło się pierwsze posiedzenie Rady. W posiedzeniu wziął udział minister sprawiedliwości, Marian Rybicki.

Po dyskusji Rada postanowiła powołać trzy komisje: profilaktyki, sądowej oraz za kładow i schronisk dla nieletnich. Rada postanowiła powołać do współpracy w poszczególnych komisjach wybitnych specjalistów.

Polleks i Korolewicz w finale mistrzostw Polski w boksie

A więc dojrzałymi do finału. Wczorajsze walki mimo, iż nie mogły zachwycić, to jednak stały na znacznie lepszym poziomie, niż spotkania ćwierćfinałowe. W pierwszej walce wagi muszej zmierzyli się Kukier i Frak. Byli mistrz Europy w I. i II. stopni, bije krótkie serie z doskoków i wygrywa się cyfrowo. W II. stopniu, Frak wygrał zwycięstwem. W drugiej walce wagi lekkiej, kontrowersyjnego ataku, to starcie Kukier przegrywa, gdyż ponadto otrzymał napomnienie za nieczystą walkę. W III. stopniu, warszawianin zwyciężył i rusza do półfinału. W IV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W V. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W VI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W VII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W VIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W IX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W X. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XL. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W XLIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W L. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXX. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXXI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIII. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXIV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXV. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVI. stopniu, Polleks zwyciężył, wygrywając walkę. W LXXXXXXXVII. stopniu

Wyrok w procesie Gorzewskiego - »Goryla« i 6 współoskarżonych

Wczoraj w głośnym już w całym kraju procesie Gorzewskiego - »Goryla« i 6 współoskarżonych Sąd Powiatowy w Gdyni, przy wypełnionej sali, ogłosił wyrok.

Sąd uznał, iż wszyscy oskarżeni, działając wspólnie, drogą użycia przemocy, polegającej na groźbach pobicia i pozbawienia życia, dokonali w dniach 18 listopada i 18 grudnia ub. r. gwałtów na 2 młodych dziewczętach.

Mocą wyroku skazani zostali:

Uczestnik i organizator obu przestępstw Jan Gorzewski na 8 lat więzienia, Ryszard Wójcicki - na 6 lat, Ryszard Koprowski - na 1 rok, Marcin Hapka - na 2 lata, Tadeusz Meksia - na 6 lat, Zdzisław Wyrodek - na 2 lata i Konrad Stefanik na 1 rok.

Temu ostatniemu sąd zawiesił wykonanie kary.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił zanik uczuć ludzkich u oskarżonych oraz ich cynizm. Sąd wyraził nadzieję, że wyrok będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich młodych ludzi, którzy znajdują się na drodze, jaką doszła do ławy oskarżonych siedemka sądzonych. (k)

Oto skutki „Euratomu”

Realna groźba odrodzenia militarizmu niemieckiego

W tych dniach powrócił do Polski po kilkutygodniowym pobycie w Paryżu red. Edmund Moszyński. Miał on możliwość przeprowadzić w stolicy Francji kilka wywiadów z przedstawicielami francuskiego świata politycznego. Poniżej podajemy wywiad udzielony przez p. Charlesa Hernu. Polityk ten jest deputowanym do Zgromadzenia Narodowego z ramienia partii radykałów. Jest on tam jednym z czołowych przywódców tzw. „grupy młodych”, będącej w opozycji do polityki obecnego rządu francuskiego, popierającej natomiast koncepcje polityczne b. premiera Mendes France'a.

— Niedawno paryski tygodnik „L'Express” przeprowadził wywiad z wybitnym laborzystą brytyjskim panem Bevanem. W toku tego wywiadu zadano Bevanowi pytanie, czy uważa on ideę jedności europejskiej za ideę rzeczywistości. Bevan odpowiedział, że tak jest. Poza tym pan, że teraz ja z kolei analogiczne pytanie postawię Panu. Chodzi mi mianowicie o tę ideę jedności europejskiej, która przenika np. koncepcje wspólnego rynku.

— Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przede wszystkim ustalić bliżej znaczenie słów: „Zjednoczona Europa”. Ja osobiście nie byłbym przeciwnikiem koncepcji zjednoczonej Europy pod warunkiem jednakże, że nie będzie ona ograniczona do sześciu państw tworzących tzw. „Małą Europę”. W tym szczytowym gronie Francja znajduje się w obliczu tak silnego partnera, jakim jest Niemiecka Republika Federalna. Właśnie dlatego pragnęłbym, tak zresztą, jak i moi przyjaciele polityczni, rozszerzenia tej „Małej Europy” i przeliczenia jej w jakiś inny system europejski, a mianowicie taki, który byłby odzwierciedleniem Europy, jako pojęcia geograficznego. Na razie chciałbym, żeby przystąpiła do niego Anglia, a także kraje skandynawskie, co prócz innych korzyści dałoby i to, że wpływ Watykanu, dominujący w „Małej Europie” zostałby zrównoważony wpływami protestanckimi.

FRANCUSKI URAN DLA WEHRMACHTU

— Z tymi sprawami wiąże się problem „wspólnego rynku”. Jestem ogromnie ciekaw Pańskich poglądów w tym względzie.

— Słabą stroną wspólnego rynku, jak zresztą tzw. „Euratomu” jest to, że obie koncepcje nie obejmują Anglii. Ich następstwem będzie ponadto utrwalenie podziału Niemiec. Mocne związanie się Niemieckiej Republiki Federalnej z określonym systemem gospodarczym spowoduje bowiem również mocne związanie się Niemieckiej Republiki Demokratycznej ze zgoła odmiennym systemem gospodarczym.

Problem niemiecki łączy się ściśle z „Euratomem”. Wiemy wszyscy, że Niemiecka Republika Federalna ma kłopoty z rekrutacją młodej do swej armii. Młodzi Niemcy najchętniej nie kwapią się do wojska. Fakt ten spowodował zmianę zbrojeniowych planów

NRF. Zmiana ta polega mianowicie na rezygnacji z konieczności na rzecz nowoczesnego wyposażenia armii zachodnio - niemieckiej. Miałyby więc być ona wyposażona w broń atomową.

Ale nie tu tkwi sedno sprawy. Tkwi ono w tym, że dzięki koncepcji „Euratomu” eksploatowane przez Francję na Madagaskarze złoża uranu miałyby służyć atomowym zbrojeniom niemieckim.

Stoimy obecnie w obliczu realnej groźby odrodzenia się militarizmu niemieckiego. Potęgą ją zamiary Wielkiej Brytanii wycofania znacznej części swych oddziałów, stacjonujących w NRF. Walki w Algierze spowodowały już wycofanie z NRF wielu oddziałów francuskich. Nie licząc więc wojsk amerykańskich, jedynie realną siłą zbrojną w NRF stanie się nowy niemiecki Wehrmacht. Mogłoby to mieć bardzo poważne następstwa.

Niech no Adenauer zdecydował się z takiego czy innego powodu na jakąś „interwencję” w NRF, trudno będzie uniknąć tego, by do tej awantury nie zostały wciągnięte państwa, wchodzące do tzw. „Małej Europy”, a stąd już krok do wojny światowej.

JAK ROZWIĄZAĆ PROBLEM NIEMIECKI?

— Mówił Pan przed chwilą o wzmożonym niebezpieczeństwie militarizmu niemieckiego. Sprawa ta żywo obchodzi zarówno Francję jak i Polskę. Najlepszą drogą do zlikwidowania tej groźby byłoby znalezienie właściwego rozwiązania problemu niemieckiego jako całości. Jakże jest Pana zdanie w tej sprawie?

— Naturalnie. Jednak rozwiązanie problemu niemieckiego nie może być traktowane w oderwaniu od sposobów jego realizacji. Z tego względu wydaje mi się, że znalezienie takiego rozwiązania oraz możliwość jego realizacji uzależniona jest od porozumienia pięciu wielkich mocarstw, to znaczy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Anglii, Francji i Indii. Wymagałoby to konferencji tych mocarstw i to na najwyższym szczeblu. Nie widzę innego rozwiązania tej sprawy.

Cztery uroczystości w gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej

Wczoraj odbyły się w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni aż cztery uroczystości dla stoczniowców.

Najpierw robotnicy wydziału W-6 zwozowali już czwarty w bieżącym roku trawler typu B-14. Jest to szósta tego typu jednostka wybudowana przez gdyńskich stoczniowców.

Przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców przekazali w ręce szefy dyrektorów Stoczni im. Komuny Paryskiej inż. Jana Zydowo i przewodniczącego Rady Zakładowej

Tadeusza Cupiaza — szefów przehodni Ministerstwa Przemysłu Maszynowego za osiągnięcie najlepszych wyników we współzawodnictwie międzyzakładowym resortu w IV kwartale 1956 r.

Drugi proporzec przehodni dla najlepiej pracujących OZR w czwartym kwartale 1956 r. przekazał przedstawi ciel Stoczni Szczecińskiej kierownikowi OZR przy Stoczni im. Komuny Paryskiej ob. Lesławowi Heczko.

Rzadki jubileusz 35-lecia pracy w przemyśle stoczniowym obchodzili wczoraj dwaj pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej. Jubilatami inż. Feliksowi Kamińskiemu i ob. Piotrowi Dąbrowskiemu dyrektora stoczni wręczyła dyplomy uznania i trzynaste pensje. Inż. Feliks Kamiński prowadzi obecnie stoczniową bibliotekę techniczną. Przed wojną pracował w stoczni w Pucku, następnie w stoczniach w Niemczech, w Turcji i w Związku Radzieckim. Od 12 lat nieprzerwanie pracuje w Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Piotr Dąbrowski również rozpoczął swoją długolętną pracę w przemyśle stoczniowym w Pucku. A po wojnie pracuje bez przerwy w Stoczni im. Komuny Paryskiej, w której obecnie pełni funkcję kierownika Wydziału Drzewnego. (wś)

Współpraca polsko - niemiecka w dziedzinie zdrowia

Polsko - niemiecka komisja zdrowia ustaliła plan współpracy na rok bieżący. Współpraca obejmuje m. in. wymianę tematycznych prac naukowych, stałą informację o sytuacji epidemicznej w obu krajach, uczestnictwo w ważniejszych konferencjach naukowych oraz wymianę typowych projektów obiektów służby zdrowia.

W br. gościć będziemy w Polsce kilkunastu lekarzy niemieckich, a 15 lekarzy polskich wyjedzie do NRF, aby zapoznać się z osiągnięciami medycyny niemieckiej. Nasi lekarze interesować się będą przede wszystkim zagadnieniami radiologii i stomatologii dziecięcej.

43 tramp opuścił pochylnię Stoczni Gdańskiej 10 dni przed terminem

Wczoraj po południu załoga wydziału K-3 Stoczni Gdańskiej wiodowała 46 z kolei kadłub statku typu „tramp” o nośności 5 tys. DWT. Tradycyjnego aktu chwały dokonał pracowniczka wydziału K-3 Regina AZAREWICZ.

Budowę tej jednostki prowadził pod kierownictwem nadziorów KRZCZKOWSKIEGO i BENDYKA. Dzięki sprawnej organizacji pracy statek spłynął na wodę 10 dni przed zaplanowanym terminem. (t)

Marynarz repatriant z ZSRR wraca do pracy na morzu

25 marca br. PLO przyjeżdża do pracy na swych statkach przedwojennego marynarza, Bolesława BIELECKIEGO, który po 14 latach pobytu w Estońskiej Republice Związkowej wrócił do kraju przed dwoma tygodniami wraz z 3-osobową rodziną.

Bielecki pływał na polskich statkach od 1929 roku, nie miał do wybuchu II wojny światowej. Zwolniony z niewoli niemieckiej, pracował do 1943 roku na niemieckich holownikach i barkach. W tymże roku, kiedy front zbliżał się do Rewla, a Niemcy zabronili załozed holownika wychodzenia na ląd, Bielecki wbrew zakazom hitlerowców wydosłał się na brzeg i zdezerterował.

W ZSRR zdobył nowy zawód, uzyskując szoferskie prawo jazdy I klasy. Lecz — jak mówi przysłowie — wilka ciągnęło do lasu. Bielecki marzył wciąż o pracy na morzu. Powróciwszy do kraju, zwrócił się do Związku Marynarzy, gdzie wśród członków zarządu spotkał przedwojennych kolegów - marynarzy. Jego starania o przyjęcie do PMH zostały rychło uwieńczone powodzeniem przez wręczenie mu zaangażowania na zajmowaną w 1939 roku stanowisko młodszego marynarza na m/s „Warszawa”. (zw)

Migawki z gdańskiego ringu

Tegoroczne mistrzostwa cechuje absolutny brak respektu dla starych repów. Młodzi, mało znani zawodnicy atakują śmiało od pierwszego gongu i nierzadko rozstrzygają walki na swoją korzyść. Omalże nie doszło do dużej niespodzianki w wadze muszej podczas spotkania Kukiera z gdańszczaninem Plakiem. Kukier przegrał pierwszą rundę różnicą dwóch punktów i dopiero od połowy drugiego starcia rutyna byłego mistrza przezwyciężyła szalę zwycięstwa na jego korzyść.

Liedtke nie ma szczęścia do Kukiera. W ubiegłym roku poznaniakowi na drodze do finału stanął właśnie Kukier. Podobnie miało być i tym razem, gdyż obaj ci pięściarze mieli się spotkać już w ćwierćfinale. Decyzją komisji sportowej zostali jednak rozstawieni i walczyli dopiero w finale, o ile Kukier nie przegrał uprzednio z doskonale zapowiadającym się młodym łodzianinem Szczepańskim.

Rokujący niedługo wielkie nadzieje Ślązak Brychlik jest w bardzo słabej formie. Już w mistrzostwach Śląska przez brak kondycji przegrał z Próchnickim z Motoru Łabędzi. W Gdańsku Brychlik z trudem wygrał z młodzieńcem niewiele jeszcze umiejącym, choć bardzo ambitnym Kordowickim z Olstyny.

Najbardziej obsadzona jest niewątpliwie waga lekko - półśrednia. Nie ma tu zresztą wyraźnych faworytów. Pięściarze startujący w tej kategorii walczą bardzo brzydko i nieefektywnie, atakując z reguły szerokimi, sygnalizowanymi „cepami”. Bardzo słabo wypadli walczyacy w tej wadze Konarszewski, mistrz Polski z 1953 roku. Nawet jego ojciec siedmiokrotny mistrz Polski nie może wykrzesać z syna bodaj najmniejszej iskrę pięściarskiego talentu.

Nie na darmo trener Szydło uznany jest za jednego z najlepszych strategów. Podczas walki Piński - Wytyk, ten ostatni mając szansę na zwycięstwo zdradzał poważne braki kondycyjne. Od czegoż jest jednak sekundant? Trener Szydło po II rundzie wypuścił swego zawodnika na ring „oiektując go wodą. Oczywiście w tej sytuacji sędzia ringowy zaczął mu się wystrząsć, a Wytyk zyskał dodatkowo minutę upragnionego odpoczynku.

Nie namęczył się zbytnio Ślązak Bauer. Podczas eliminacyjnego turnieju w Szczecinie nie stoczył ani jednej walki, zdobywając walkowerem prawo udziału w gdańskich ćwierćfinale. Na ringu w hali gdańskiej Polonii Bauer walczył tylko sześć minut, bowiem już na początku III rundy poddał się opolaninowi Zaczekiewiczowi.

Najwyższe punktowo zwycięstwo odniósł nie żaden znanymi i renomowanymi zawodnik, a bodajże debiutujący

w mistrzostwach bydgoszczanin Bartoszewicz, który zdecydowanie przegrał z Krakowem. Jeden z sędziów punktował 60:52 dla Bartoszewicza.

Drugi dzień mistrzostw stał pod znakiem doskonałej postawy pięściarzy Zielonej Góry, Olstyna, Rzeszowa, czy innych olbrzymów, nie odgrywających dotychczas większej roli w polskim boksie. Sensacyjnie zwycięstwo Szymanowskiego z Zielonej Góry nad Krajewskim ze Szczecina, czy dobra postawa Gibaty (Kielec) w wadze z Liedtkem, Kordowickiego (Olsztyn) z Brychlikiem i Wasilewskiego (Zielona Góra) z Dampcem I, zyskały sobie szczerzy poklask widzów.

A oto co sądzą o mistrzostwach:

TRENER STAMM: — Walki są bardzo zaciete, ale dotychczas żadnego naprawdę ładnego pojedynku nie widziałem. Poeciastając jest dobra postawa i ambitne walki staczane przez młodszych pięściarzy.

SEDZIA RED. DALL: — Najbardziej męską walkę stoczyli Jedrzejewski z Branicim. Branicim to chłopak inteligentny, ale ponosi go temperament. Rozczarował mnie Paździor i Hebd, którzy w eliminacjach wygrali przecież ze Smolarkiem. Ładnie walczył Polleks.

SEDZIA RINGOWY MASŁOWSKI: — Najbardziej podobala mi się walka Łukomskiego z Pińskim. Najtrudniejszym do sędziowania był chyba pojedynek Debisa z Nowakowskim.

TRENER SZYDŁO: — Według mnie najładniejszą walkę stoczył Burzyński z Kaszubą. Mimo emocjonującej walki zawod sprawili mi JEDRZEJEWSKI i BRANICKI, którzy (a szczególnie Branicim) nie potrafili należycie rozwiązać taktycznie spotkania.

TRENER MIZERSKI: — Walki stoją na średnim poziomie. Szkoda, że Mańka nie może „odnaleźć siebie”. Mam żal do Łukomskiego, bo gdyby walczył z Pińskim, tak jak mu zalecałem, to miałby szansę na zwycięstwo. Dużą krzywdę wyrządzono rzeczonianinowi Bin-kowi, który de facto wygrał swą walkę z Kargierem.

HENRYK KUKIER: — Żałuję, że na mistrzostwa nie mogła przyjechać moja żona, która obserwuje wszystkie najważniejsze mecze. Niestety, ktoś musi się opiekować

Niedzielne imprezy sportowe

BOKS

GDANSK — godz. 11, hala sportowa Stoczni Gdańskiej, przy ul. Jana z Kolna — walki finałowe bokserskich mistrzostw Polski.

PIŁKA NOŻNA

GDANSK — godz. 14, stadion Polonii przy ul. Jana z Kolna — mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Polonią Gdańsk i Spartą Luban.

GDYNIA — godz. 10, boisko Floty — spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej Flota Gdynia — Gedania.

GDYNIA — godz. 12, boisko Bałtyk — spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy zespołami Bałtyk Gdynia i Wiołknarz Starogard.

GDYNIA — godz. 15, boisko Bałtyku, spotkanie Arka Gdynia i GKS Wybrzeże.

GDANSK — godz. 10.30 — stad. GKS Wybrzeże, przy ul. Elbląskiej — mecz o mistrzostwo ligi okręgowej Start Gdańsk — Budowlani Gdynia.

SIATKOWKA

GDYNIA — godz. 10, sala sportowa MDK — spotkanie drużyn żeńskich o mistrzostwo II ligi z udziałem Startu Łódź, Unii Łódź, Startu Gdynia i AZS Gdańsk.

KOSZYKOWKA

GDANSK — godz. 16, hala sportowa Budowlanych, przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu — mecz o mistrzostwo II ligi MKS Sopot — Górnik Walbrzych.

PIŁKA RĘCZNA

GDANSK — godz. 11, stadion GKS Wybrzeże, przy ul. Elbląskiej — mecz o mistrzostwo I ligi GKS Wybrzeże — LZS Folwark (Opole).

BIEG NA PRZELAJ

SOPOT — godz. 11, tor wyścigów konnych, przy ul. Jana z Kolna — wojewódzki bieg na przelaj.

ZAWODY MOTOCYKLOWE

GDYNIA — godz. 15, stadion Arki — zawody motocyklowe na żużlu.

TENIS

SOPOT — W niedzielę nastąpi otwarcie kortów tenisowych przy ul. Ceynowy. Gry pokazowe rozpoczyna się już w godzinach przedpołudniowych.

BRIDŻ

SOPOT — godz. 12, świetlica Grand - Hotelu — zebranie przedstawicieli (kapitanów) drużyn ligi wojewódzkiej oraz szefów meczów brydżowych.

Uwaga, kandydaci do ósemki „Dziennika Bałtyckiego”!

Dzisiaj podajemy listę nazwisk kandydatów i kandydatek, którzy już w poniedziałek winni zgłosić się na treningi:

MECZYZYNI:

Jerzy Westphal z Sopotu, Tadeusz Lasocki z Gdańska - Lipiec, Antoni Kostecki z Gdańska-Oruni, Mirosław Iłkowski z Gdańska - Wrzeszcza, Ryszard Schneider z Gdyni, Edward Nowicki z Gdańska - Oruni, Jan Penkowski z Rumia, Ryszard Filipowicz z Leboraka, Witold Bojanowski z Kwidzyna, Andrzej Mendzlewski z Gdyni, Stanisław Siniawski z Gdańska-Wrzeszcza, Henryk Knapieński z Łebna, Konrad Kaliniewicz z Gdyni, Jan Hebel z Wejherowa, Ryszard Korałewski z Gdańska, Alfred Bielski z Redy, Józef Kaczmarek z Pucka.

Wyżej wymienione osoby zgłoszą się 1 kwietnia o godz. 17.45 w redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, dział sportowy, III piętro, pokój 308.

Natomiast dnia 2 kwietnia o godzinie 17.45 zgłoszą się następujące kandydatki i kandydaci:

Anna Kniewska z Sopotu, Irena Pawlina z Gdańska - Oliwy, Elżbieta Piotrowska z Gdańska - Oliwy, Araminowicz Alicja, Halina Gąsewska oraz Wojciech Olanek z Gdańska, Bernard Kwidziński z Gdańska - Wrzeszcza, Ryszard Gibala z Gdyni, Ryszard Studziński z Gdańska, Mikołaj Bethke z Gdańska - Wrzeszcza, Roman Mierski z Mezowa, Zygmunt Kowalski z Gdańska, Mieczysław Prasek z Gdyni, Stanisław Tarkowski z Gdańska, Wrzeszcza, Günter Czapp z Sopotu, Leon Jochim z Tezowa, Janusz Grebasz z Gdańska - Oliwy, Tomasz Neuman z Gdańska-Wrzeszcza.

Dalsze nazwiska w następnych numerach „Dziennika Bałtyckiego”.

Rozwój rad robotniczych

© Dokończenie ze str. 1

podnoszeniu cen artykułów powszechnego użytku i usług. W tej sytuacji rząd powinien podjąć energiczne kroki poprzez wszystkie organa kontroli państwowej do walki ze spekulacją i nadwyżkami w handlu. Szczególnie pilna sprawa jest ustalenie społecznej kontroli przy wydawaniu koncesji i lokalizowaniu prywatnych przedsiębiorstw.

CRZZ zwraca się do wszystkich organizacji i instancji związkowych o czynne wzięcie się i udzielenie maksymalnej pomocy organom państwowym w zwalczaniu spekulacji i ustalaniu prawidłowego kierunku rozwoju i rozmieszczenia prywatnych przedsiębiorstw.

W powziętym apelu Prezydium CRZZ do wszystkich instancji związkowych, do członków rad zakładowych oraz rad robotniczych czytamy m. in.:

Prezydium CRZZ uważa za słusne i konieczne przeprowadzenie w najbliższych tygodniach we wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach, przy jak najbardziej aktywnym udziale i wkładzie pracy rad zakładowych oraz rad robotniczych, powszechnej kampanii, mającej na celu:

— poprawę gospodarności zakładu, a tym samym zabezpieczenie warunków dla wypracowania funduszu załadowego, — uruchomienie niewykorzystanych mocy produkcyjnych, — uławnienie zapasów, nadwyżek i rezerwów w wyprawach i składach oraz ich celowe wykorzystanie, — tworzenie dodatkowych frontów pracy i podejmowanie produkcji ubocznej.

Przyniesie to powinno dodatkowe wzrosty produkcji i podniesienie wydajności pracy, zapewni lepsze nasycenie rynku masą towarową, stworzy dalsze możliwości zatrudnienia pracowników w przedsiębiorstwach, zabezpieczy dodatkowe środki dla poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

W związku z tym Prezydium CRZZ wzywa wszystkie instancje związkowe do odbycia w najbliższym czasie narad, z udziałem przedstawicieli rad zakładowych i rad robotniczych, dla przedyskutowania głównych kierunków działania.

W rękach samych załóg leżą możliwości zapewnienia lepszych wyników gospodarczych, a tym samym stworzenia warunków szybkiej poprawy bytu ludzi pracy. Wykorzystajmy w pełni te możliwości, rozwijmy szeroko inicjatywę załóg, uławnijmy istniejące rezerwy, zwalczajmy wszelkie marnotrawstwo, poprzynijmy wspólnym, zorganizowanym wysiłkiem dążenie państwa i rządu do rozwoju nowych demokratycznych metod zarządzania i kierowania gospodarką, zwiększenia wpływu załóg na produkcję do zapewnienia lepszych warunków życia całej pracownictwa.

Będzie to godne uczczenie zbliżającego się święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Redakcja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7	
TELEFONY:	
Centra	330-41
Sekretariat	335-61
Dz. Miejski	318-97
Miasto i Sopot	345-28
Redaktor naczelny	335-66
Oddział w Gdyni	27-50
ul. Świętojańska 8	
Pismo redakcyjne kolegium	
Administracja: Gdańsk — Targ Drzewny 3/7	
Dyrektor Delegatury	335-61
Dział Finansowy	320-94
Centra	330-41
Dział Ogłoszeń	335-60
Wydawca Instytut Prasy	
„CZYTELNIK”	
Zamówienia i wpłaty na numerację kwartalną Dziennika Bałtyckiego” przyjmują istosownie i urzędy pocztowe. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 12,50 zł. „Dziennik Bałtycki” można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.	
Druk: Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk.	
Zam. 691-W-15	

To nie anegdota

WOLNA WOLA

Fryderyk Wielki był ogromnym wielbicielem Woltera, który przebywał na jego dworze w latach 1750 — 52 (a więc w wieku lat 56 — 58).

— Czy pan wie — spytał Fryderyk — że są ludzie, którzy dają panu 60 lat?

— Tak, najjaśniejszy panie — odpisał Wolter — ale ja ich nie biorę.

POTĘGA TALENTU

Znany i u nas amerykański aktor filmowy Paul Muni rozpoczął swoją karierę od występów w teatrze. W jednej ze sztuk grał górnik, który w II akcie przechodzi z delegacją do właściciela kopalni, aby prosić o podwyżkę, zostaje wyrzucony za drzwi, ale w ostatnim akcie odnosi zwycięstwo.

Na premierę przybyła cała rodzina młodego aktora. Podniecony tym Muni grał tak przekonująco, tak wywołując opisywał nędzę żon i dzieci górników, że właściciel kopalni nagle wybuchnął płaczem i powiedział: „Dobry, dobry! Serce mi pęka! Jasne, że dostanie pan podwyżkę!”

W pośpiechu opuszczono kurtynę i dyrektor teatru musiał wyjaśnić publiczności, że w przerwie przed trzecim aktem właściciel kopalni zmienił zdanie i odwołał podwyżkę. Potem dopiero można było doprowadzić sztukę do końca.

POGODNA FILOZOFIA

Pewnego wieczoru starzec — przyjaciel kompozytora francuskiego Auber — schodził wraz z mistrzem ze schodów opery.

— Tak, tak, przyjacielu — powiedział — starzejemy się...

— Cóż chcesz — odpisał uśmiechem Auber — trzeba się z tym pogodzić. Starzenie się jest jedynym sposobem, aby długo żyć.

NIEMĄDŁOŚĆ

Pisarz francuski w pewnym wieku — a nawet w wieku zupełnie pewnym — skrzył się przed Françoise Sagan, o której pisał: „Rejsach”, na niewdzięczność młodzieży, kończąc swoje za rąty słowami:

— A przecież to my daliśmy im życie...

— Tak, ale jakie życie! — odpowiedziała „Saganika”.

REWOLUCYJNA SZTUKA

Nowy radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko jest wielkim miłośnikiem malarstwa i kolekcjonerem obrazów, zwłaszcza malarzy francuskich.

Rozmawiając na ten temat w czasie swojej wizyty w Paryżu, minister Gromyko powiedział:

— Francuzi są prawdziwie rewolucyjni wyłącznie w sztuce. Ale za to w tej dziedzinie zdobywają jedną Ba-
stylię dziennie!

By spławialiwość stało się zadość

Od kilku miesięcy codziennie zgłaszają się do Komisji Rehabilitacyjnej przy Dowództwie Marynarki Wojennej zdembilizowani oficerowie, podoficerowie i marynarze oraz zwolnieni pracownicy cywilni, którym w okresie minionym zarzucono różnego rodzaju przestępstwa wobec ojczyzny, narodu i Wojska Polskiego. Ludzie ci nieraz ze łzami w oczach opowiadają o tym, co ich nie tak dawno spotykało i co nawet teraz, już po VIII Plenum, przeszkadza im w unormowaniu życia.

Ludzie ci tłumaczą, wyjaśniają, powołują się na świadków, oskarżają, proszą, a niejednokrotnie żądają... I żądają najczęściej słuszenie.

NAPRAWA KRZYWD

Z dwustu pięćdziesięciu kilku spraw, które wpłynęły do 20 marca br. do sekretariatu komisji, największą ilość stanowią prośby o zmianę krzywdzących, tendencyjnie napisanych opinii służbowych. Pozostałe prośby dotyczą ponownego powołania do służby wojskowej, interwencji w sprawie przywrócenia lub przyznania emerytur wojskowych, udzielenia bezzwrotnych za pomóg pieniężnych i przydziału lub poparcia w uzyskaniu mieszkań.

Na dotychczasowych posiedzeniach komisji, które odbywały się do 1 lutego trzy razy w tygodniu, a ostatnio 2 razy (w soboty i poniedziałki) rozpatrzono ogółem 162 sprawy. O decyzjach w niektórych sprawach opinia publiczna została już poinformowana.

Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” otrzymała m. in. pytania dotyczące spraw kmdr. por. Przybyszewskiego, kmdr. ppor. Krzywca, st. bosc. Kłysa i innych.

Jeśli idzie o sprawy kmdr. por. Przybyszewskiego i kmdr. ppor. Krzywca, to nasza komisja rozpatrzyła je tylko o tyle, że chce pomóc w odwołaniu po wymienionych oficerach w uzyskaniu mieszkań. Trzeba jednak stwierdzić, że do dnia dzisiejszego, mimo starań członków komisji i Dowództwa Marynarki Wojennej, spraw tych niestety, nie można było załatwić pozytywnie. Dotkliwy brak mieszkań w Gdyni nie pozwala, jak dotąd, na przekwaterowanie kilku rodzin i oddanie żądanych mieszkań w ręce prawowitych właścicieli. Wg ostatniego oświadczenia przewodniczącego MRN w Gdyni, Reka, sprawy te zostaną załatwione najpóźniej w kwietniu br.

Inne sprawy, dawniej rozpatrywane, o których wspominali w swych artykułach por. Krawiec i por. Kundzicz, są również w stadium załatwiania. Dotyczy to zwłaz powołań oficerów do zawdowej służby wojskowej. Każda jednak sprawa,

przedłożona Centralnej Komisji Rehabilitacyjnej, nie może być załatwiona prędzej, jak w terminie dwóch do trzech miesięcy, ponieważ napływ ich do CKR jest wielki, a na jednym posiedzeniu komisji nie załatwia się więcej jak dziesięć spraw.

WRACAJĄ DO SŁUŻBY

W ostatnim czasie Komisja Rehabilitacyjna Marynarki Wojennej rozpatrzyła dalsze prośby oficerów o powołanie ich do służby w Marynarce Wojennej. I tak po przeanalizowaniu możliwości wykorzystania w jednostkach Marynarki Wojennej kmdr. ppor. Czerwińskiego, kpt. Urbańskiego, kpt. Aleksandrowicza, por. Piątki i por. Obarę — komisja wystąpiła poprzez do wódcę Marynarki Wojennej do Centralnej Komisji Rehabilitacyjnej w Warszawie o powołanie ich i zatwierdzenie na odpowiednich stanowiskach dowódczych. W wyniku tego zostali już powołani kmdr. ppor. Czerwiński i kpt. Urbański. Nie deszła jeszcze odpowiedź w sprawie kpt. Aleksandrowicza, por. Piątki i por. Obarę.

Ponadto decyzją CKR wcielono do Marynarki Wojennej kmdr. por. Szmida, kmdr. por. Majewskiego i kmdr. por. Sobczyk.

Natomiast sprawy pilotów: por. Oleszaka, ppor. Zawadzkiego, ppor. Bielewskiego i por. Żelaznika przekazano do Dowództwa Wojsk Lotniczych z sugestią wykorzystania ich w lotnictwie lądowym. Kilka wniosków wysłanych do Departamentu Kadry MON, o wykorzystanie pewnych oficerów w Wojsku Polskim, pozostaje dotąd bez odpowiedzi.

Stosunkowo wiele czasu poświęca Komisja na rozpatrywanie spraw podoficerów. W wyniku kilku kolejnych posiedzeń przedstawiono dowódcę Marynarki Wojennej wnioski o powołanie do służby nadiermionych następujących podoficerów: st. bosc. Kanonowicza, st. bosc. Brodniewicza, st. bosc. Sielickiego, st. bosc. Palacza, bosc. Skibińskiego, st. bosc. Igielskiego i st. bosc. Wilka. Wnioski zostały załatwione pomyślnie.

Poza tym dowódca Marynarki Wojennej wyraził zgodę na ponowne wcielenie do MW st. bosc. Lisa, st. bosc. Nadstążnika i st. bosc. Mierziaka.

W toku załatwiania są sprawy st. bosc. Janika, bosc. Kasprzyka, st. bosc. Jakrzyka, st. bosc. Kuraża i bosc. Strzelezyka.

SKUTKI PEWNE NOTATKI

NIECO inny charakter ma sprawa st. bosc. Kłysa. Jak wynika z teczek personalnej i osobistych wy-

jaśnień podoficera, st. bosc. Kłys już jako dwudziestoletni młodzieniec wstąpił do Marynarki Wojennej. Po przeszkoleniu rekrucim służył na „Podhalaninie”, „Bałtyku”, „Ślasku”, „Wichrze”, znow na „Bałtyku” i „Zbiku”. W czasie wojny z Niemcami walczył na Okcywii. W latach okupacji należał do AK, będąc dowódcą kompanii. W chwili wstąpienia do ludowej Marynarki Wojennej przynależności swojej do AK nie ukrywał. Z obowiązków służbowych wywiązywał się zawsze jak najlepiej. Wyrazem tego są liczne pochwały i nagrody pieniężne, jakie otrzymywał.

Jednak na awans do stopnia oficerskiego sobie dotąd nie zasłużył. Dlaczego? Światło na tę sprawę rzuca notatka napisana w kwietniu 1950 roku przez jednego z jego byłych wychowanków, obecnie por. rez. M. Syte, który twierdził, że st. bosc. Kłys... jest zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej... oraz „pała stale nienawiścią do aparatu politycznego...”

Komisja przyrzeka st. bosc. Kłysowi pomoc w pomyślnym załatwieniu sprawy. Jest ona bowiem sprawą niezwykłą, do pewnego stopnia zagmatwaną, wymagającą szczegółowego zbadania.

Komisja Rehabilitacyjna

ustosunkowała się również pozytywnie do wielu innych wniosków, w których zainteresowani prosili o zmianę opinii służbowych lub za poznanie ich z treścią swoich charakterystyk.

Komisja Rehabilitacyjna w wielu wypadkach poprawiała dotychczasowe opinie, usuwając z akt charakterystyki napisane niesłusznie, tendencyjne.

NIE WSZYSCY MAJĄ RACJĘ

Są jednak sprawy, których nie można załatwić tak, jak tego życzą sobie niektórzy wnioskodawcy. Mam tu na myśli niektórych oficerów, podoficerów i podchorążych, którzy zostali zwolnieni ze służby w Marynarce Wojennej lub usunięci ze Szkoły Oficerskiej za notoryczne naruszanie przepisów i regulaminów wojskowych, rozkazów przełożonych, niedbały stosunek do obowiązków służbowych, pijactwo, chuligaństwo, amoralny tryb życia, a nawet przestępstwa natury kryminalnej.

Dotychczasowe posiedzenia komisji wykazują, że jej członkowie podchodzą do rozpatrywania spraw bardzo poważnie, że robi się wszystko, by sprawiedliwość stało się zadość.

Kmdr. por. St. Szmoń

POD ŚWIATEŁO

W każdych okolicznościach

— Biblioteczka Wczasowa z pięciu tomików, stała nową rozrywką na wczasach, urlopie, wycieczce! — czytał z entuzjazmem Zdzisław. — Kieszonkowy format, umożliwiający włożenie biblioteczki do kieszeni, pozwala posługiwać się nią w każdych okolicznościach, pociągu, samolocie itd. Zestaw tomików zadowoli upodobanie każdego odbiorcy!

— Jaki zestaw? — spytała podejrzliwie Krystyna.

— „Brydża”, „Szachy”, „Wiech”, „Między linami”, „Tragedie tatrzańskie”. Dla każdego coś miłego!

— A jak będziemy się wymieniać? — zawałał się Tadeusz.

— Głupi jesteś! — przebiegał dyskusję Zdzisław. — Kupujemy!

Kupiliśmy więc Biblioteczki Wczasowe i rozparcelowaliśmy je po naszych kieszonkach. I jak tylko pociąg ruszył, zabraliśmy się do czytania. Zgodnie z zapowiedzią, książeczki istotnie były nieduże. Po godzinie byliśmy gotowi. Otworzyliśmy dyskusję:

— To jednak ciekawe, taki Zdzisław...

— Nie zwracaj głowy! — burknął Tadeusz. — Jeżeli A miał dwa piki, to jak C mógł znaleźć?

— Z jednym treflem! — Znakiem tego nie ro-

zumie — zaprotestowała Krystyna. — Kto to był A, do wielkiej Anielki?

— Zagrajmy w brydża, to zrozumiesz! Mam z sobą karty. Kto ciągnie?

— Dobryś sobie! — oburzył się Zdzisław. — Do brydża potrzebne są cztery osoby, to kto zagra ze mną w szachy? Przecież...

— Mówię ci, że ten Chyckla to byczy facet! — przerwał Henryk.

— Jeżeli nie gra w brydża, to jest taki sam ciemniak jak ty! — parsknął Tadeusz. — Tobie tylko boks w głowie!

— Boks ci się nie podobają? — zaperzył się Henryk. — I w ogóle jak ty do mnie mówisz? Zaraz ci się spodoba mój lewy sierpowy!

Rzucił się na Tadeusza i zamachnął prawą ręką do tyłu, trafiając go w żołądek.

— Tragedie tatrzańskie! — krzyknął, wybiegając na platformę i chwytając za klamry wagonu, żeby ratować się ucieczką na dach.

W przedziale zapanowała konsternacja. Z przeżenienia Zdzisław zrobił gambit, a Tadeusz leżał bez jednej. I nie dopawaliśmy naszych wzajemnych upodobań do uniwersalnej Biblioteczki Wczasowej za jedne 50 złotych...

tom,

Dewizy, dewizy, dewizy (II)

Import importowi nierówny Rzemiosło i drobny przemysł miałyby coś do powiedzenia

W poprzednim artykule pod tym samym wspólnym tytułem była mowa o racjonalniejszym niż dotychczas zużytkowaniu części otrzymywanego przez marynarych dodatków dewizowych, o projekcie zalegalizowania skupu marynarskich bonów dewizowych.

Niech się pływający marynarze jednak nie lekają. Za machu ani na dodatek dewizowy, ani na bonę nikt nie projektuje.

Kontynuując ten temat na leży, podobnie jak i w pierwszym artykule, podkreślić, że transakcje takie nosiłyby charakter wybitnie handlowy. Sprzedaż bonów dewizowych musiałaby być bezwzględnie opłacalna dla obu zainteresowanych stron, a więc: dla marynarza i legalnego nabywcy, czyli, jak uprzednio sugerowałam, na przykład Centrali Handlowo-Technicznej. Za zakupione od marynarzy bonów towarowe Centr. HT zakupywałaby następnie w „Baltonie” towary (surowce, półfabrykaty, narzędzia, maszyny) potrzebne przemysłowi i drobnej wytwórczości do produkcji.

Włączenie się „Baltony” w tego rodzaju import mogłoby przynieść poważne korzyści, jeśli nie samej „Baltonie”, to gospodarce krajowej na pewno. Zmiana w baltonowskiej polityce asortymentowej wydaje się być nakazem chwili, gdy rozbudowa drobnego przemysłu i rzemiosła nabiera naturalnych rumieńców i przestaje być fikcją.

Nie od rzeczy też będzie uświadomić sobie, że w/w import towarów — jeśli wolno je tak nazwać — „trwałych”, odbywałby się bez naruszania dewiz z puli państwowej, za część bonów marynarskich, zakupionych przez Centr. HT — instytucję, powołaną m. in. do or-

ganizowania produkcji brakujących na rynku różnych artykułów i na eksport. Ten rodzaj działalności jest jednym z zasadniczych powodów, dla jakich widzi się właśnie Centralę HT generalnie upoważnioną do skupu bonów dewizowych co zresztą nie jest absolutnie równoznaczne ze skupem obcych środków płatniczych, a oznacza faktycznie skup siły nabywczej bonu.

Współpraca Centr. HT z „Baltoną” szłaby w kierunku uzgadniania importu towarów, ilości, jakości i szczegółów w granicach wartości skupionych i przekazanych „Baltonie” bonów marynarskich.

NA TYM KONIEC

Za pośrednictwem Centrali HT można by tymi samymi szerzej zainteresować właścicieli zakładów drobnej wytwórczości i rzemiosłników, dysponujących w kraju bądź za granicą dewizami. „Baltonie” (tak jest „Baltonie”) nie są obce wypadki zgłaszania się posiadaczy obcych walut z prośbą o zaimportowanie dla nich poszukiwanych artykułów technicznych i przemysłowych. Nieupoważniona do tego rodzaju transakcji „Baltona” kieruje ich do Banku PKO z siedzibą w Warszawie. Efektem tych skierowań, jest niezadowolone zainteresowanie i wzruszenie ramion, co należy zrozumieć przede wszystkim jako odruch samobrony przed „drenażowymi” cenami Banku PKO, uniemożliwiającymi rozsądną kalkulację kosztów produkcji dla rzemiosła.

My też wzruszamy ramionami, ale dla odmiany ze zdziwieniem nad urzędową niechęcią czy obojętnością puszczania właścicielom nierzadko całkiem poważnego, powołaną m. in. do or-

gany, spoczywających w prywatnych portfelach.

Jeszcze wczoraj nazywano by się do biurokracji, jak to nazwać dziś — nie wiem.

Czy istotnie nie ma i jak długo jeszcze nie będzie możliwości przekazywania przez przemysł drobny i rzemiosło obcych środków płatniczych na (nieistniejące dotąd) konto dewizowe Centrali HT, która z kolei — na żądanie właściciela — przekazywałaby je na konto „Baltony” w celu sprowadzenia daremnie poszukiwanych na rynku krajowym artykułów technicznych, przemysłowych itp.? Jeśli też pozwolimy na dewizy, to przynajmniej bez pudła! Nie bronię się przed wciągnięciem obcych walut z prywatnych rąk w orbitę politycznych dla ogólnej gospodarki funkcji, przy przełamaniu ich dopływu na czarnogieldziarski, spekulacyjny rynek.

KORZYŚĆ OCZYWISTA

I dalej — dla udowodnienia słuszności baltonowskich koncepcji: należałoby zobowiązać Centralę HT do zorganizowania w zakładach drobnej wytwórczości i rzemiosłniczych warsztatach produkcji w ten sposób, by — powiedzmy — 30 proc. artykułów wyprodukowanych w oparciu o import przekazywano „Baltonie” (do jej składow), lub innym centralom handlu zagranicznego na eksport.

Ta droga państwo nie tylko osiągałoby dodatkowe korzyści importując towary z dewizy swych obywateli ale zyskiwałoby np. baltonowską marżę w dewizach za import tych towarów, dostarczanych przez Centralę HT.

Zdawałoby się na pozór, że sprawa jest mało skomplikowana, zdawałoby się, że

wystarczy przedstawić tę prostą kalkulację handlową ministerstwu: Handlu Zagranicznego, Żegluga, Finansów, Przemysłu Drobno i Rzemiosła; kalkulację dobrane opłacalną za rok, dwa, by uzyskać dla „Baltony” ze zwolnienia na import surowców, półfabrykatów, narzędzi pracy i drobnych maszyn dla Centr. HT (za prze-kazywane przez wymienioną centralę bonu i obce środki płatnicze). By uzyskać dla Centrali HT upoważnienie na skup bonów marynarskich. By uzyskać dla teje Centrali zezwolenie na otwarcie dyspozycyjnego, dewizowego konta w NBP dla przyjmowania wpłat obcych walut od właścicieli drobnych zakładów i warsztatów oraz przekazywania ich (na życzenie właścicieli) na konto dewizowe „Baltony” dla dokonywania rozsądnego importu.

Proste? Zdawałoby się. Zobaczymy, czy, kiedy i jak zostaną sfinalizowane świeże koncepcje gdynińskiej „Baltony”. Urzeczywistnienie ich byłoby znacznym sukcesem gospodarczym.

Jeśli by zaś znalazł się ktoś, kto postawiłby pytanie: dlaczego to pomysłała „Baltona” — nie sprowadzała dotychczasowych narzędzi pracy, owych półfabrykatów etc. — o odpowiedź będzie nietrudno sprowadzała to, czego szukali w jej sklepie marynarze, dysponujący bonami, według orientacji dyktowanej im przez poziom cen na rynku wewnętrznym.

Dopóki skup bonów nie zostanie uregulowany, dopóty o asortymencie baltonowskich sklepów decydować będzie gdyniński, gdański i warszawski spekulanci.

Ir. Pawlina-Chybowska

W porcie rybackim Władysławo-wo



Kazimierz Kochmański I oficer m/s „Gdańsk”

W dniu 24 bm. w czasie sztormu szalejącego na Morzu Północnym zginął na posterunku w czasie akcji zabezpieczającej ładunek okrętu KAZI-



MIERZ KOCHMAŃSKI
I oficer m/s „GDAŃSK”. Zginął marynarz o dużych walorach charakteru i ducha, zdolny nawigator młodej, powojennej kadry naszej marynarki handlowej.

Zginął kolega i przyjaciel, którego kochała bez wyjątku cała załoga, który szanował kierownictwo i uwielbiał podwładni. Twarde życie i ciężka, odpowiedzialna służba marynarza, wykształciła w jego bujnym charakterze rys stanowczości i nie uległość.

Był prostolinijny, szczerzy jak marynarz, odważny w czynach i słowach.

Dużo pracując nad sobą stale i systematycznie podnosił swe kwalifikacje zawodowe. Będąc I oficerem na statku, studiował równocześnie zaocznie na uniwersytecie, był studentem III roku prawa. Zmarły osierocił żonę i troje małych dzieci.

Z listów miłośników morza

Od sprawy tranzytu do marynarskich samochodów

Ubogi tonaż polskiej floty handlowej, alarmujący stan nabywania portowych w Gdańsku, mechanizacja portów, kto winien zajmować się tranzytem, sprawy portów rybackich, rybołówstwa i stoczni — dziesiątki i setki problemów nurtuje naszą gospodarkę morską.

Pisząc o tych sprawach mamy dwa życzenia: po pierwsze — by poruszony w artykule problem został pomysłowo rozstrzygnięty, po drugie zaś — by artykuł przeczytany jak najliczniejsze rzesze czytelników.

Spełnianie się drugiego życzenia ma swoje pokrycie w liźnych listach do redakcji. Co ciekawe, listy te, mówiące o sprawach gospodarki morskiej, przychodzą do nas nie tylko od specjalistów poszczególnych dziedzin naszej gospodarki, ekonomistów itp., ale także, i to dość często, od szeregowych ludzi morza — robotników stoczniowych, portowców, marynarzy, rybaków.

A oto kilka listów w sprawie gospodarki morskiej, jakie nadeszły do nas w ostatnim czasie.

ŻEGLUGA CZY HANDEL ZAGRANICZNY

W cyklu artykułów dyskusyjnych rozwinął się na naszych łamach problem, kto powinien zajmować się tranzytem: żegluga czy handel zagraniczny?

Na ten właśnie temat nasz czytelnik p. Alfons Gapski z Gdyni nadesłał list.

P. Gapski pisze m. in.: „Dla zaznajomionych z problematyką tranzytu nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że kwintesencją całej dyskusji jest odpowiedź na pytanie mgr C. Wojewódki: kto powinien zajmować się sprawą tranzytu — han-

del zagraniczny czy żegluga, czy też — jak wynikało z dalszej dyskusji — neutralny pełnomocnik dla spraw tranzytu, lub Ministerstwo Kolei?”

„Apeluję do redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, która w dziedzinie gospodarki morskiej prowadzi tak ożywioną działalność, aby przejęła inicjatywę w swej sprawie i spowodowała natychmiast zwołanie konferencji tranzytowej, w której uczestniczyliby wszystkie zainteresowane strony”.

„Wybrane na tej konferencji komisje przedstawiałyby wyniki obrad prezesowi Rady Ministrów, bo innej rady konkretnego rozstrzygnięcia sporu międzyministerialnego nie widzę”.

Jak widzimy, nasz czytelnik daje nam konkretne propozycje, jak należałoby — jego zdaniem — zakończyć dyskusję o tranzycie, jak osiągnąć szybką decyzję w tej sprawie.

CO Z „DZIERŻYŃSKIM”

Czytelnicy piszą do nas nie tylko na marginesie arty-

kulów zamieszczonych w gazecie. Bywa i tak, że o pewnym problemie dłuższy czas nie ma nawet wzmianki w naszych łamach. Wtedy budzi się ciekawość czytelnika i otrzymujemy taki list jak np. p. Zdzisława Szejki go. Podajemy wyjątki:

„Z zainteresowaniem śledzimy w prasie każdą wzmiankę o morzu, stoczniach itp., ale niepokoi nas fakt, że nasz poczytny „Dziennik Bałtycki”, mający długoletnią tradycję specjalizacji w problemach gospodarki — morskiej, przemysłowej i nie podaje systematycznie wszystkiego co budzi nasz przemysł stoczniowy. I tak np. co się dzieje z „Dzierżyńskim” (eks „Jastarnią”)? Czy został sprzedany? Jak długo jeszcze będzie remontowany w Gdyni? Dlaczego o tym nie się nie pisze?”

Będziemy się starali jak najszybciej zaspokoić ciekawość p. Szejki i wszystkich tych czytelników, których interesuje „Dzierżyński”. Na razie, niestety, nie mamy bliższych danych w tej sprawie.

SAMOCHOBY Z ZAGRANICY

Nasz czytelnik p. W. L. z Gdańska jest oburzony — i zdaje się słusznie. Chodzi o utrudnienia w przewoźnictwie kraju przez marynarzy używanych samochodów, objawiające się w niechętnym (? — przyp. redakcji) wydaniu przez MHZ zezwoleń na przewóz wozów, zniszczeniu warunków odprawy celnej i wreszcie pobieraniu przez PLO opłat za przewóz w dewizach, a nie — jak do niedawna — w złotych.

Czytamy w liście:

„Nie wiem, komu zależy w kraju na tym, aby w dalszym ciągu pielęgnować nasze zacofanie motoryzacyjne, aby ograniczyć nawet te skromne i niewielkie możliwości uzupełnienia naszego parku samochodowego, jakie wyłoniły się w związku z przywozem przez marynarzy wozów używanych”.

„Czas już, abyśmy pod względem motoryzacji stali się państwem choć trochę europejskim, co przecież częściowo możemy uzyskać chociażby przez jak najdalej idące ułatwienia w nabywaniu i przewoźnictwie używanych wozów z zagranicy, które nam mogą służyć z pożytkiem przez długie lata”.

Podzielamy całkowicie zdanie pana W. L. Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, opłaty za przewóz będzie można niedługo wpłacać znowu w złotych polskich.

TROCHĘ POLEMIKI

Zdają się często listy, których autorzy polemizują z tezami zawartymi w naszych artykułach. Do takich zaliczyć można list p. Jerzego Neumana, klasyfikatora z PPD „Dalmor”.

P. Neuman polemizuje z autorem artykułu „Pierwsza korzystna transakcja „Dalmor” w Anglii” na temat klasyfikacji ryby, dowodząc, że klasyfikatorzy muszą stosować się do ustaleń, a nie mają wpływu na ich zmianę.

„Klasyfikatorzy rybnicy” — pisze m. in. p. Neuman — „uważają za słuszną postulat rybaków, żądających zmiany klasyfikacji (rewizji norm jakościowych rybnicy”.

„Na marginesie niejednokrotnie uwagi w prasie pod adresem klasyfikatorów nasuwa się jeden punkt: albo usunąć (zmienić) klasyfikatorów, albo przewidzieć

normy i ceny za rybę placowaną rybakom”.

Wydaje nam się, że autorowi artykułu chodziło w tym wypadku właśnie o niesłuszną zasadę klasyfikowania ryby, a nie o błędy popełniane przez klasyfikatorów, chociaż i te również mogą się zdarzać.

Listy czytelników przychodzące do redakcji szczegółnie z dziedziny gospodarki morskiej, są dla nas dużą pomocą i dlatego witamy je z ogromnym zadowoleniem. Sygnalizują nam one problemy, wskazują na błędy — które też przecież popełniamy — są żywym odbiciem naszej pracy. Kończąc wzmiankami: czekamy na dalsze Wasze listy!

Czesław Stankiewicz

Minister Darski z wizytą u Czou-En laia



Minister Żeglugi PRL Stanisław Darski (z lewej) oraz członek delegacji polskiej dyr. dep. J. Tomorowicz (w środku) u premiera Czo En-laia. FOT — CAF

Nasze porty nie są dostatecznie przystosowane do zwiększenia przeładunków

stwierdza min. St. Jędrzychowski

— Czy planuje się stworzenie warunków do powiększenia tranzytu przez nasze porty? — Pytanie takie zadała „Trybuna Ludu” min. St. Jędrzychowski.

A oto odpowiedź przewodniczącego Komisji Planowania przy Prezydium Rady Ministrów:

Przeładunki tranzytowe przechodzące przez nasze porty morskie wyniosły w 1956 roku 2,3 miliona ton. W latach 1950—1955 obserwowaliśmy stały, coroczny wzrost tranzytu. W roku 1955 wzrost ten wynosił w porównaniu z rokiem 1950 — 66,5 proc. W tym okresie uległa zmianie wewnętrzna struktura przeładunków; wyraźnie zaznaczył się wzrost udziału towarów drobnicowych w globalnej sumie przeładunków z 20 proc. w roku 1951 do 41 proc. w roku 1953.

W planie 5-letnim przewiduje się wzrost przeładunków tranzytowych ogółem o 38 proc. (w roku 1960, w porównaniu z rokiem 1955), w tym wzrost przeładunków rudy o 33 proc., drobnicy zaś — o 48 proc. Poważnym usprawnieniem dla przeładunku rudy będzie pełne uruchomienie Nabrzeża Chorzowskiego w Szczecinie; ukończono już tam montaż 2 mostów rudowych z importu (NRD) oraz rozpoczęto budowę 2 mostów istniejących. Z planowanych 700 tys. ton rudy przez Szczecin przejdzie ma 600 tys. ton.

Poważnym problemem dla portów jest wzrost przeładunków drobnicowych tak tranzytowych jak i nasze go handlu zagranicznego, który wymaga jak najszybszego doinwestowania portów w szereg urządzeń, jak: dźwigi, barki, sprężenie mechaniczne i magazyny. Porty nasze nie są w dostatecznym stopniu przystosowane do przeładunków (ponad 3 miliony ton, w tym 1 milion tranzytu), ich uzbrojenie zaś w porównaniu z portami zachodnimi jest za słabe. Planowany wzrost przeładunków drobnicowych do 4—4,5 mln. ton na koniec planu 5-letniego, w tym 1,5 miliona ton tranzytu, wymaga m. in. jak najszerszego uzupełnienia stanu urządzeń przeładunkowych. Pod tym względem sytuacja nieco się poprawiła, gdy 48-procentowy wzrost ilości urządzeń przeładunkowych wyprzedził wzrost masy towarowej (34,5 proc.).

Porty nasze otrzymają z produkcji krajowej 40 dźwigów drobnicowych, wykonywanych przez Fabrykę Urządzeń Dźwigowych w Mińsku. Największą ilość tych urządzeń (28 sztuk) planuje się do eksploatacji w porcie Gdynia, który wykonuje najwięcej przeładunków drobnicowych (1,55 mln. ton masy z handlu zagranicznego i 0,75 mln. ton obrotów tranzytowych — razem 2,3 mln. ton).

Prócz zakupu nowych dźwigów przewidziana jest budowa i adaptacja istniejących urządzeń przeładunkowych. Dużo trudniejsza jest sytuacja, gdy chodzi o magazyny portowe, gdzie powierzchnia składowa wzrasta jedynie o 10,7 proc.

Wnieśliśmy na X sesji ubiegłego Sejmu przez komisję finansowo — budżetową poprawkę do planu pięcioletniego postulując zwiększenie ogólnego limitu inwestycyjnego dla portów o 50 mln. złotych. Pozwoli to m. in. na doinwestowanie portów w powiększenie magazynową. Poza tym dla zlagodzenia braku magazynów i — równocześnie — dla usprawnienia przeładunku planowany jest zakup 25 barek drobnicowych.

Część inwestycji portowych, bardzo poważnie ograniczonych naszymi możliwościami finansowymi, skierujemy na poprawę

rowana jest na poprawę jakości — tj. szybkości przeładunku, a przede wszystkim na możliwość przeładunku większej niż dotychczas ilości masy towarowej. Te same urządzenia, nabrzeża i magazyny obsługują masę towarową handlu zagranicznego i tranzytu. Ogólna poprawa pracy portu przez jego dobrodzenie daje możliwość dalszej aktywizacji tranzytu.

rowana jest na poprawę jakości — tj. szybkości przeładunku, a przede wszystkim na możliwość przeładunku większej niż dotychczas ilości masy towarowej. Te same urządzenia, nabrzeża i magazyny obsługują masę towarową handlu zagranicznego i tranzytu. Ogólna poprawa pracy portu przez jego dobrodzenie daje możliwość dalszej aktywizacji tranzytu.



NIEMCY ZACHODNIE

Zachodnio — niemiecki port przeładunkowy masowych towarów rozszerzył ostatnio wydzielone swe urządzenia dla przeładunku rudy. Było to konieczne ze względu na stały jego wzrost i wyczerpanie wszelkich możliwości składowania go w porcie.

Nowy plac składowy dla rudy ma szerokość 74 m i długość 410 m, zaś system transportu pozwala na równomierne rozkładanie wydławianej ze statku rudy po całym placu. Plac posiada specjalne urządzenia pozwalające na dalszy załadunek rudy na barki, wozów, wagony bez załadunku do tego celu nabrzeży, obsługujących statki. (m)

SZWECJA

Obroty towarowe portów szwedzkich wzrosły na dalszy wzrost szwedzkiego handlu z krajami zamorskimi. Ogółem, w 1956 r. porty morskie Szwecji przeładowały 33 milionów ton towarów, w tym 21 mln. ton w imporcie i 12 mln. ton w eksporcie. Analogiczna cyfra dla roku poprzedniego kształtowała się następująco: w eksporcie 16 mln. ton, w imporcie 19 mln. ton, łącznie 35 mln. ton.

Udział bandery szwedzkiej w przewozach ładunków szwedzkiego handlu zagranicznego wyniósł 37 proc. w imporcie i 46 proc. w eksporcie.

W ub. r. do portów szwedzkich zawinęły statki o łącznym tonażu prawie 27 milionów NRT. (s)

NORWEGIA

Na 37 milionów DWT zamówień aktualnie na różnych stoczniach świata, 9 mil. DWT przypada na zamówienia złożone przez Norwegię. Oznacza to, że armatorzy norwescy zamówili prawie 25 proc. produkcji stoczniowej świata w okresie najbliższych kilku lat. Warto podkreślić, że 63 proc. spośród zamówionych przez Norwegię statków przypada na tankowce, podczas gdy średnia światowa zamówionych tankowców sięga 75 proc. całego tonażu.

Największe zamówienia złożył dwaj następujący armatorzy norwescy: „Wilhelm Wilhelmsen”, Oslo — 353 tys. DWT i „Leif Hoegh and Co.”, Oslo — 329 tys. DWT. (s)

JUGOSŁAWIA

Jugosłowiańska stocznia „Brodogradiliste” w Splitcie otrzymała zamówienia na produkcję 74 statków o łącznej nośności 740 tys. DWT. Uwzględniając jej aktualną zdolność produkcyjną, przyjęte zamówienia dają stoczni w Splitcie pełne zatrudnienie na najbliższe 4 lata. Obok zamówień jugosłowiańskich, obejmujących 6 statków po 12.800 DWT i 4 drobniejsze po 6.500 DWT i jeden „torpedowiec” 19.500 DWT, stocznia przyjęła zgłoszenia na 4 statki dla Polski, 3 dla Szwajcarii i po dwa dla Szwecji i Norwegii. (s)

Nie tylko przydział ryby może stać na przeszkodzie w uruchomieniu wędzarni

Sprawa małych prywatnych wędzarni i konserwarni została faktycznie załatwiona. Nowe kierownictwo resortu żeglugi, kierując się rozsądkiem gospodarczym, uwzględniło potrzeby prywatnego przetwórstwa, ustalać mu stałą pulę przydziału ryby. Otworzyło to perspektywę rozwojową i stało się bodźcem do szybkiego reaktywowania przez byłych właścicieli swoich sto-

larych bezczynnych i niszczących zakładów. W chwili obecnej we Władysławowie, Kuźnicy, Jastarni i Helu wszystkie nadające się bez kapitalnego remontu do produkcji wędzarnie są w ruchu. Konsument spragniony urozmaiconych konserw i dobrze wędzonej ryby zapewnił dobry popyt i — co ważniejsze — jest w stanie pochłonąć większe ilości przetworów rybnych.

Nie wszędzie jednak tak pomyślnie, jak na Półwyspie Helskim, przebiega aktywność przetwórstwa rybne go. Na terenach pomniejszych nie było właścicieli. Wędzarnie z biegiem lat uległy w większości kompletnej dewastacji. Tam gdzie ocalały, weszły w skład majątku spółdzielni rybackich i wykorzystywane były do wszystkich, tylko nie do wędzenia.

Dzisiaj w Górkach Wschodnich (pod zarządem Spółdzielni „Front Narodowy”) znajduje się niewykorzystany produktownie aż 8 małych wędzarni, mających każda od 4 do 6 pieców.

Są chętni prywatne osoby do uruchomienia tych wędzarni. Należy koniecznie uregulować prawnie sprawy własności i włączyć do produkcji niewykorzystane zakłady. Zwłaszcza, że mogłyby się one stać źródłem utrzymania i miejscem zatrudnienia dla ludzi zwalnianych właśnie z „Frontu Narodowego” w ramach likwidowania przesterów administracyjnych.

Nad Zalewem Wiślanym z 12 czynnych kiedyś wędzarni obecnie nie działa żadna. Pomijam tutaj spółdzielnię i konserwarnię w Tolkarniku. Obecnie z tych 12 wędzarni jedynie jedna nadaje się do uruchomienia. Jest to 6 — piecowy zakład w Krynicy Morskiej, w latach 1947 — 50 odbudowany i eksploatowany przez Józefa Mazurę i Alfreda Wel-

trowskiego. Wierótnicy ci są faktycznymi właścicielami wędzarni, bo dzięki ich wkładowi do chwili obecnej ona istnieje.

W roku 1950 znalazła się ona pod przymusowym zarządem spółdzielni „Pokój”, a ostatnie dwa lata spełniała rolę magazynu GS. Wydział przemysłu Powiatowej Rady Narodowej w Elblągu wydał pozwolenie na uruchomienie wędzarni Mazurów i Weltrowskiego.

Nad Zalewem jednak rzadzi spółdzielnia „Pokój”, nie władza terenowa. Członkowie Zarządu Spółdzielni uznali za stosowne wydzierżawić wędzarnię prywatnemu znajomemu... masarzowi, kaskując widocznie, że ten krok będzie korzystniejszy, nie wiadomo jednak, dla kogo.

Na pewno nie dla rybaków i dla 12 tys. letników, rokrocznie spędzających wczas w Krynicy Morskiej i jej okolicach.

W. Świąciecki

Pierwszy mareograf elektryczny na polskim Wybrzeżu

Zakład oceanografii PIHM w Gdyni zainstalował w ub. miesiącu koło Mieleni w woj. koszalińskim pierwszy w Polsce pełnomorski mareograf elektryczny, zakupiony w NRF.

Początkowy okres pracy wykazał pełną sprawność aparatury. Można już teraz systematycznie otrzymywać zapisy wahań wody w tym rejonie Bałtyku, co ma znaczenie zarówno dla naukowych badań, jak również dla geodezji, żeglugi i budowl morskich.

Przewiduje się, że w przyszłości podobne aparaty ustawione będą jeszcze w trzech punktach naszego Wybrzeża.



15 miesięcy podróży na gape

23-letni CHRISTIAN GEORGE HANNA od 15 miesięcy pływa jako „pasażer na gape” na norweskich frachtowcach „GUDEVIG” i — co gorsza — nie może zejść na ląd. Statek wozący z sobą z portu do portu, w każdym jednak wypadku władze odmawiają przyjęcia go na ląd, gdyż Hanna nie posiada żadnego obywatelstwa.

Pierwszy raz od 15 miesięcy Hanna opuścił statek w porcie kanadyjskim Vancouver, jednak w towarzystwie adwokata, który czyni u władz starania o przyznanie mu obywatelstwa kanadyjskiego.

Co się stanie, jeśli i Kanada odmówi nieszczęsnemu „Wędziarzowi” ewego obywatelstwa? Dotychczas, na wieść o tym niecodziennym wypadku, zgłosiło się wiele przedsiębiorstw i rodzin z propozycją przyjęcia Hanny i uzyskania dla niego obywatelstwa, byle tylko upożyczyć mu zejście ze statku. (a)

Goście i kedy

TEATRY
GDANSK — Teatr Wielki —
„Madame Butterfly” — g. 14 —
„Sprawa Kowalskiego” — g. 19
niedz. „Faust” — pon. g. 19.
Lalek — siedziba — „Kolo-
rowe piosenki” — godz. 12 —
„Zart olszowiecki” — godz. 12
i 18 — pon. niedz.
SOPOT — Kameralny —
„Baśń o szkarzu i cesarzu” —
g. 12 i 15 — „Dom Bernardy
Alba” — g. 19 — pon. niedz.
GDYNIA — Dramatyczny —
niedz.

KINA
wg inform. Oir. Zarządu Kina
w Gdańsku

FORANKI NIEDZIELNE
Wrzeszcz — „Bajka” — „Skry-
dact rycerze” — g. 9.30 i 10.30.
„Złoty” — „Koziołek” — g. 12.
Nowy Port — „1 Maja” — g. 12.
„Smiali ludzie” — g. 12. Oliwa
— „Delfin” — „Jablonka o zło-
ciwych jabłkach” — g. 10.30.
Sopot — „Baltik” — „Odważ-
ny zając” — g. 11 i 12. Gdynia
— „Warszawa” — „Gdzie
jest miłość” — g. 12. „Atlantyk”
— „Maksymek” — g. 10.30. Go-
plana — ul. Bema — „Biekt-
ny krzyż” — dok. — g. 12. Gra-
bowek — „Fala” — „Skarb” —
g. 12 i 14. Chylonia — „Pro-
mien” — „Biały króliczek” —
g. 12 i 13.30. Orłowo — „Nep-
tun” — „Gwiazdy na skrzy-
dłach” — g. 14. Obłaze — „Ma-
rynarz” — „Czarodziejski ka-
pelusz” — g. 13.30. Rumia —
„Aurora” — „Wolga — Wolga”
godz. 13.

Gdańsk — „Leningrad” —
„Ona tańczyła jedno lato” —
od 1. 18. szwedzki — g. 12, 14, 16,
18 i 20. „Lady Hamilton” — ang.
— g. 22. pon. „Ona tańczyła
jedno lato” — g. 16, 18 i 20.
„Rudy kot” — ul. Garnerska —
„Wiosna, jesień i miłość” —
od 1. 16 — g. 17 i 19.15. niedz.
i pon. Klub Przyjaciół Polsko-
Radzieckiej — ulica Długa —
„Otelito” — g. 19. radz. — pon.
niedz. „Kameralne” —
„Czarodziejski ptak” — g. 9.30,
10.30, 11.30, 12.30 i 13.30. „Nad
przepaścią” — dok. — g. 16.30.
„Alarm w Gdyni” — od 1. 12.
rum. — g. 14.30, 17.30 i 19.30 —
pon. „Odwiedźmy w moskiew-
skim ZOO” — g. 9.30, 10.30 —
„Na łowiskach północy” — dok.
g. 17.30 — „Ucieczka do Fran-
cji” — od 1. 16. włoski — godz.
11.30, 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30.
Wrzeszcz — „Bajka” — „Awan-
tura o dziecko” — od 1. 16. franc.
g. 11.30 i 13.30 — „Wiosna, je-
sien i miłość” — od 1. 16. franc.
g. 16, 18 i 20; pon. — „Nasze
czasy” — od 1. 16. włoski — g.
9.30, 11.30 i 13.30 — „Sala Nr 1”
od 1. 16. węg. — g. 18 i 20.
„Złoty” — „Dziękuję ci, pla-
cu hiszpańskiemu” — od 1. 14 —
włoski — g. 14, 16, 18 i 20 —
pon. „Małżeństwo” — od 1. 16 —
ang. — g. 16, 18 i 20. Nowy
Port — „1 Maja” — „Paryski
listonosz” — od 1. 12. franc. — g.
16, 18 i 20. „Panienci” — „Mi-
miolinastwo” — od 1. 16 —
włoski — g. 15, 18 i 20. Oliwa
— „Delfin” — „Człowiek na
torze” — od 1. 12. polski — godz.
14, 16 i 20 — pon. „Tajem-
nica wiecznej nocy” — od 1. 7
radz. — g. 16, 18 i 20.

GDYNIA — „Warszawa” —
„Ali Baba i 40 rozbojników” —
od 1. 16. franc. — g. 14, 16, 18
i 20 — pon. g. 16, 18 i 20.
„Atlantyk” — „Sycylijskie wa-
kacje” — od 1. 18 — fr.-włoski —
g. 14, 16, 18 i 20 — pon. g. 16,
18 i 20. „Gopiana” — ul. Bema
— „Urok szatana” — od 1. 14 —
franc. — g. 16, 18 i 20. „Sala
Nr 9” — od 1. 16. węg. — g. 15,
17 i 19 — pon. „Ostatni wy-
stęp Grotka” — od 1. 12. franc.
g. 17 i 19. Orłowo — „Neptun”
— „Królowa bańki” — od 1. 16 —
radz. — g. 16, 18 i 20 — pon.
„Gdzieś w Europie” — od 1. 16 —
węg. — g. 16, 18 i 20. Obłaze —
„Marynarz” — „Przed matką”
od 1. 13. jug. — g. 15.30, 17.30
i 19.30 — pon. „Poufne wia-
domości” — od 1. 12. ang. — godz.
17.30 i 19.30. Rumia — „Aurora”
— „Salto mortale” — od 1. 14 —
NRE — pon. niedz.

SOPOT — „Baltik” — „Mał-
żeństwo” — od 1. 16. ang. — godz.
13.30, 15.30, 17.30 i 19.30 — pon.
„Tajemnica domu towaro-
wego” — od 1. 7. radz. — g. 15.30,
17.30 i 19.30. „Polonia” — „De-
cydujący moment” — od 1. 12 —
jug. — g. 14, 16, 18 i 20 — pon.
g. 16, 18 i 20.

WYSTAWY
Muzeum Pomorskie w Gdań-
sku otwarte codziennie (z wy-
jątkiem poniedziałku) od godz. 10-
15 w niedzielę od 10-13.
Wystawy archeologiczne ma-
listwo, rzemiosło, gdańskie rzemio-
sło artystyczne, grafika.

DZURY APTEK
od dn. 30. III. do dn. 5 IV 57 r.
Gdańsk — Apteke Nr 62 —
ul. Kartuska 114 i Apteke Nr 21
— ulica Jedn. Roboty 111
(Orunia). Wrzeszcz — Apteke
Nr 15 — ul. Granwaldzka 76
Nowy Port — Apteke Nr 4 —
ul. Oliwska 83/4 — stały dyżur
nocy. Oliwa — Apteke Nr 17
— ul. Kaprów 4. Sopot — Apte-
ka Nr 15 — ul. Boh. Monte
Cassino 21. Gdynia — Apteke
Nr 13 — ul. Stawiecka 34
Obłaze — Apteke Nr 63 — ul.
Bednarska 11 — stały dyżur
nocy. Orłowo — Apteke Nr 20
— ul. Boh. Stalingradu 66 —
stały dyżur nocy.

Ostry dyżur w zakresie chi-
rurgii pełni Klinika Chirurgicz-
na — niedz. III. pon. I —
w Gdańsku.
Pozostawie Ratunkowe w Gdań-
sku — telefon. Centrala:
412-50 do 7 — Biuro wezwań —
410-00.

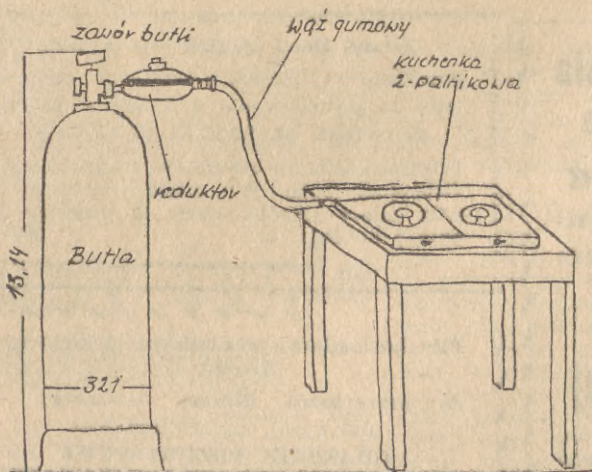
Taniej, oszczędniej, wygodniej.... Gotujemy na gazie ale jakim? Przeczytaj — to ciekawe

— Żeby to tak mieć
kuchenkę gazową... —
wzdychają mieszkańcy
dzielnicy trójmiejskiej, po-
zbawionych gazu. Bo to i
czyścić w domu i szybi-
ciej się wszystko ugatu-
je i nie ma kłopotu z
węglem i ręce się tak
nie męczą...

A znów w domach, do któ-
rych dopływ gazu jest zniko-
my, gdzie trzeba do północy
czekać na możliwość skorzy-
stania z piecyka w łazience,
gdzie nagle w trakcie przy-
rządzania obiadu gazownika
— również gospodynie biado-

zowe i dostarcza butle z
gazem do domów.
Koszt instalacji — 803,40
zł, miesięczna opłata za zu-
życie gazu przeciętnie dla
4-osobowej rodziny wynosi
60—80 zł. Wypada to znacz-
nie taniej niż gotowanie na
elektryczności, szybciej i wy-
godniej. Od osób znajduja-
cych się w trudnych warun-
kach spółdzielnia przewiduje
ratulne pobieranie opłat za
dokonana instalację.

Korzystanie z gazu w but-
lach dla celów gospodar-
stwa domowego (gotowanie,
ogrzewanie wody w łazien-



lą i rzucają gromy na ga-
zownię.

Kłopoty z gazem to stara
piosenka trójmiasta i jak do-
tychczas niewiele się w tej
dziedzinie poprawia. Nasze
gazownie, wymagające jesz-
cze wiele złożeń na inwe-
stycje, które wzmocniłyby do-
pływ gazu do budynków mie-
szkańczych, nie mogą uporać
się z trudnościami. Toteż ta-
kie dzielnice Gdańska jak
Olszynka, Rudniki, Sw. Woj-
ciech, Lipce i inne kolonie
mieszkalne nie tak szybko
doziedzą się doprowadzenia
gazu.

Biorąc to wszystko pod u-
wagę — Prezydium Dzieln-
cowej Rady Narodowej
Gdańsk-Sródmieście weszło
w kontakt ze spółdzielnią
„Polgaz” w Warszawie, która
produkuje gaz w butlach.

Spółdzielnia w najbliż-
szych dniach zamierza u-
ruchomić swą filię w Gd-
ńsku-Siedlęch przy ul. Po-
wstańców Warszawy (w sie-
dle DZBM 2). Spółdzielnia
ta składa instalacje ga-



Nie wypada

Przyzwyczajaliśmy się już,
niestety, do tego, że wiel-
kim sukcesem jest kupno
szklanki czy kieliszka, że
stały się one wskaźnikiem
zaopatrzenia i niedostatecz-
nej produkcji przedmiotem
zbytku. Ale gdy kieliszków
i szklanek brakuje w repre-
zentacyjnej kawiarni gdań-
skiego „Orbisu” — to już
naprawdę skandal.

Kelnerki dostawiały czyha-
jąc na każdą opróżnioną
przy stole szklankę. A jak
wyglądają te kieliszki i
szklanki, w których podaje
się likier, lmonadę, kawę?
Gdy przy stole siedzą np.
trzy osoby to z góry wia-
domo, że każda będzie piła
kawę w innego kształtu
szklance.

Nie wierzymy w to, żeby
magazyn „Orbisu” nie po-
siadał zapasu naczyń, nie
wierzymy też w to, żeby nie
mógł się w nie zaopatrzyć
(kupując przecież hurtem).
Wydaje się, że już dość tej
ustawicznej pogoni kelnerki
między stolikami za kielisz-
kami, czy szklankami.

Po prostu: PRZYZWOL-
TEMU PRZEDSIĘBIORST-
WU TO NIE WYPADA... (h)

Grypa grasuje w trójmieście

Coraz więcej osób choru-
je na gripę. Głównymi obja-
wami tej groźnej w skut-
kach epidemii są: tempera-
tura dochodząca do 40°, ka-
tar, kaszel, bóle gardła i zle-
samopoczucie. Chorzy na
grypę nie powinni sami zgła-
szać się do lekarzy rejono-
wych, ponieważ są w ten
sposób przyczyną dalszych
zachorowań.

By zapobiec rozszerzeniu
się grypy w Gdańsku zor-
ganizowano specjalną ekipę
lekarzy, którzy odwiedzają
chorych na gripę, dzięki cze-
mu wizyty domowe dokony-
wane są w dniu ich zgło-
szenia.

Rodziny chorych mogą zgła-
szać wizyty osobiście lub
telefonicznie we właściwym
zależnie od miejsca zamiesz-
kania) przychodniach. (J)

»Orbis« informuje

o XXVI Międzynarodowych
Targach Poznańskich

Wzorem lat ubiegłych po-
wierzono „Orbisowi” całko-
wita organizację i obsługę
wycieczek na XXVI MTP,
które odbędą się w dniach
9 — 23. VI. br. Zaintereso-
wanie Targami — tak w
kraju jak i za granicą —
wzrasta z roku na rok. W
bieżącym roku, wobec zna-
cznego rozbudowania powier-
chni terenów targowych, jak
i wzrostu liczebności państw
biorących udział na MTP
(m. in. po raz I po wojnie
USA) organizatorzy spodzie-
wają się znacznie większego
napływu gości.

Z naszego województwa ode-
ją w okresie trwania Targów
pociągi specjalne, które prze-
wiozą łącznie 4 tys. wyciecz-
kowców. Dla biorących ud-
ział we wspaniałych wyciecz-
kach Mln. Kolej przynosi 50
proc. zniżkę kolejową. Dla o-
sob udających się do Poznania
indywidualnie (pociągami i norm.
kursowania) przewiduje się 33
proc. zniżki na przejazd tam
i z powrotem.

Pociągi specjalne będą odje-
żdżać każdorazowo z Gdyni w

terminach następujących: 9. VI.
— 13. VI. — 16. VI. i 19. VI. Godz.
odjazdu wymienionych pociągów
— 22.33, przyjazd do Poznania
— 6.21. Sekcja Turystyki PPT
„Orbis” w Gdańsku (tel. 37-77)
rozpoczyna przyjmowanie pism
z zgłoszeniem i wpłat z poszcz.
zakładów pracy i urzędów po-
cząwszy od 5 KWIETNIA BR.

Bezrobocie wśród architektów?

Ostatnio dość często roz-
legają się głosy, że wśród
architektów panuje bezro-
biecie, że dla wielu z nich
nie ma pracy, że jest ich
za dużo. Te głosy o tyle
małą pokrycie, że w biur-
rach projektowych wielu
architektów wypowiedzia-
no pracę. Czy rzeczywi-
ście nie ma już u nas pra-
cy dla architektów?

Przed architektami stoi
wiele zadań i to bardzo waż-
nych. Przede wszystkim tzw.
dokumentacja „przysłoćcio-
wa” (okropne określenie).
Najwyższy czas, by dopro-
wadzić do normalnego sta-
nu tzw. do takiego, żeby
dokumentacja techniczna by-
ła gotowa na dwa, a co naj-
mniej na rok przed rozpoczę-
ciem budowy określonego
obiektu. Po dwunastu latach
trzeba skończyć z balaga-
nem, który wszedł już w na-
łóg. W żadnym chyba kraju
na świecie obiektu nie bywa-
ła gotowa grubo wcześniej,
niż dokumentacja. A ile kło-
potu z rozliczeniami.

Poza tym praca architek-
tów nie powinna ograniczać
się jedynie do opracowywa-
nia dokumentacji, lecz po-
winna być przedłużona aż
do momentu oddania kluczy
inwestorowi. Należy nare-
szcie tak zorganizować pracę

Udostępnienie „Requiem”
i przygotowanie całości zaw-
dziamy niestrudzonemu
Zygmuntowi Latoszewskiemu
Mł. Wykonawcami była or-
kiestra symfoniczna POiFB.
Przygotowane przez Leona
Sznajdermana chóry: op-
erę i „Towarzystwa Spie-
waczego im. K. Szymanow-
skiego” oraz soliści: przy-
jemna Maria Zielińska —
sopran, doskonały tenor Jan
Kusiewicz i świetnie, gło-
boko kreujący swe partie duet
Leokadia Borowska — Pod-
siadły — mezzosopran i nie-
zrównany Jerzy Szymański —
bas.

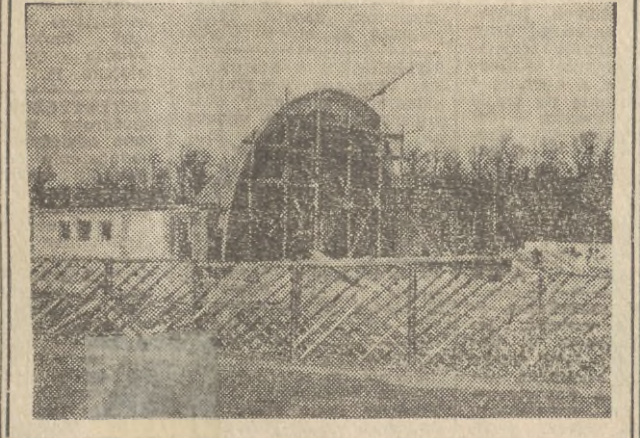
Wnikliwie, z dużym nakładem
pracy, dobrze rozumiejąc, cho-
ciażby poprzez użycie wła-
ściwe proporcje brzmienia i
całkowicie wyświekła mo-
żliwość tak potężnie rozbudowa-
nego aparatu wykonawczego. Dla
gotowało, niemilknięcie owacje
wypełnionej sali i dziesiątki
osób, które odeszły z niez-
łym kasy niech będą miarą suk-
cesu dzieła i wykonawców.

Zachęca powołaniem Fil-
harmonii Bałtycka postanowi-
ła powtórzyć „Requiem” kil-
kakrotnie w najbliższym cza-
sie.

Oss.

Nareszcie...

„Gdańsk otrzyma w tym
roku muszę koncertować.
Wydaje się, że na muszę
koncertować świat nie
stoi, wiemy jednak, że
brak takiej „pozycji” u-
niemożliwia organizowa-
nie koncertów czy spek-
tli estradowych na wol-
nym powietrzu. Wico
już w tym roku nieraz
spotkamy się na koncer-
cie na Placu Zebrań Lu-
dowych, gdzie w tej chwi-
li trwają prace nad budo-
wą muszli.



Migawki Wybierz

Zamiast nekrologu

Śmiercią nagłą zmarło w
roku 1957 poczuć estety-
ki, smaku i odpowiedzial-
ności za oblicze mia-
sta Gdańska. Ekspozycja
zwłok odbędzie się z gma-
chu Wydziału Kultury Pre-
zydium MRN. Podczas
uroczystości pogrzebowych
przygrywać będzie ze sta-
rych jak świat płyt gra-
jących.

Inaczej będzie straszyl z
tamtego świata.

PS. Na pogrzeb nie
przyjdą na pewno: PKS,
ZBM, Zakłady Graficzne,
instytucje prasowe i po-
niektórzy inni, pracujący
w pobliżu „wesolego mia-
steczka” MAJA DOŚĆ
PRZYJEMNOŚCI PŁY-
NĄCYCH Z TEGO SA-
SIEDZTWA... (E)

„Kraina uśmiechu”
w wykonaniu
zespołu
operetki
szczecińskiej

Zespół operetki szczecińsko-
głiwickiej, liczący 30 osób, przy-
będzie na Wybrzeże prawdopo-
dobnie w kwietniu z pełnymi
dekoracjami i kostiumami i
wystawi znana operetkę Fr. Le-
hara „KRAINA UŚMIECHU”.

Główne role spiewać będą do-
brze znani gdańscy publicz-
ności soliści operetki w Gliwi-
cach: IRENA BRODZIŃSKA w
rolu Mł. EWA KRASIEJKO w
rolu Lizy, ALEKSANDER SA-
WIN jako Guccio i EDMUND
WAYDA w roli księcia Su-
Kong.

Recital
fortepianowy
Krystyny
Jastrzębskiej

3 kwietnia o godz. 19.15
w sali koncertowej Grand
Hotelu w Sopocie wystąpi
w recitalu fortepianowym



KRISTYNA JASTRZĘBSKA.
W programie: Bach, Cho-
pin, Liszt (II rapsodia) i
Rachmaninow (preludia). Bi-
lety do nabycia w oddzia-
łach „Orbisu” we Wrzesz-
czu i Sopocie oraz w kasie
przy wejściu w dniu kon-
certu od godz. 17.

„Ostatni
Wakacje
Wiedzieć”

UNIWERSYTET
POWSZECHNY W GDYNI
„zaprasza na odczyt adiunk-
ta II Kliniki Podiatrycznej AM
w Gdańsku dr. Władysława Sa-
pińskiego pt. „Rozwój człowie-
ka od urodzenia do okresu po-
kwalitania”. Początek wykładu
o godz. 19 w poniedziałek w
sali MDK w Gdyni.

KURS HISTORII SZTUKI
Odczyt pt. „SZTUKA ROKO-
KA” wygłosi mgr Krystyna
Mollin we wtorek dnia 2 kwie-
tnia br. w świetlicy Związku
Zawodowego Prez. MRN w
Gdyni, ul. Czołgistów 52/4.

INTERESUJĄCY
KONCERT

7 kwietnia br. w auli II Li-
ceum Ogólnokształcącego w
Gdańsku — Wrzeszczu przy ul.
Pestalczygo 7/9 odbędzie się
koncert 50-osobowej repre-
zentacyjnej orkiestry symfonicz-
nej Okręgu DOKP w Gdańsku
pod dyktando R. Maliszewskie-
go, na który zaprasza komitet
rodzicielski kl. X b. liceum. Po-
czątek o godz. 17. Część I —
muzyka poważna; II — muzy-
ka rozrywkowa oraz występ
solistów.

Dochód przeznaczony na wy-
cieczkę młodzieżową. Przed-
sprzedaż biletów w kancelarii
liceum, oraz w dniu koncertu
od godz. 15.

DLA DZIECI
W SOPOCIE

Dyrekcja Teatru zawiadamia
wszystkich, którzy nie mogli
w ostatnią niedzielę otrzymać
biletów na „Baśń o szkarzu i
cesarzu”, że dnia 31. III. b. b. b. b.
ta będzie grana w Teatrze Ka-
meralnym dwukrotnie, o godz.
12 i 15.

INWALIDOW WOJENNYCH
W GDYNI

„Informujemy, że sekretar-
iat Zw. Inwalidów Wojennych
miejści się przy ul. Świętojań-
skiej 3 na parterze i czynny
jest codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt od godz. 10 do
13 bez przerw,

Dla repatriantów

Pracownicy Przedsię-
biorstwa Obrotu Spoży-
czymi Towarami Impor-
towanymi w Gdyni prze-
kazali na rzecz pomocy
dla repatriantów — 1.031
zł. pochodzących ze spe-
cjalnie urządzonych na
ten cel składek, 1.000 zł
z funduszu Rady Zaka-
łowej oraz pewną ilość
odzieży (po-hodzącej tak-
że z darów pracowni-
czych). Ponadto Dyrekcja
POSTI pomimo ciężkich
obciążeń warunków na-
renku pracy, zobowiąza-
ła się zatrudnić dziesię-
ciu repatriantów w swo-
im przedsiębiorstwie, ad-
13

MIŁO i Szczerze

Dla kogo są motocykle?

Pracuję dosłownie co kilka dni w innej prowincjonalnej miejscowości lub na wsi w PGR-ach i POM-ach i motocykl pozwoliłby mi zaoszczędzić wiele czasu (zaznaczam, że pracuję w placówce uspołecznionej), mimo to jednak już od czterech lat czekam na złożenie wniosku na talon i wciąż na próżno.

Chciałbym, aby Prezydium WRN odpowiedziało mnie i wielu innym zainteresowanym, jak się odbywają przydziały talonów, czym trzeba

motywować wnioski i kim trzeba być, żeby otrzymać talon na motocykl do własnego użytku.

Wystarczy przecież czytać ogłoszenia, aby się przekonać, kto ostatnio dostał talon. Otrzymują je ludzie, którzy upłyniali talony po 1000 zł na motocykl krajowy lub 3 - 4 tys. zł za importowany, lub też zarząz po wykupieniu motocykla sprzedają go z odpowiednio większym narzutem. Czy to nie jest pole działania dla PIH? Czekamy zatem na wyjaśnienie Prezydium WRN.

Aleksander Andrzejewski
Gdynia

SportSportSport

Poniedziałkowe imprezy sportowe

W poniedziałek, 1 kwietnia o godz. 15.30 rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie między gdańską Lechią a nieoficjalną reprezentacją Austrii, występującą pod firmą wiedeńskiego Rapidu. Wiedeńscy mieli wprawdzie przyjechać do Gdańska dopiero 24 kwietnia, lecz ze względu na brak wolnych terminów PZPN kazali przyspieszyć rozegranie tego meczu.

W barwach Rapidu wystąpią znani międzynarodowi Hannappi, Zeman, O-

ewirk. Kierownictwo austriackiego klubu przeprowadziło również pertraktacje w sprawie gościnnego udziału w tym meczu najlepszego zawodowego piłkarza Włoch - Urugwajczyka Schiaffino. Są jednak pewne trudności. Schiaffino chce za występ w Gdańsku 30 tys. złotych. Liczymy jednak, że zarząd Lechii pokryje tę kwotę i pozwoli gdańszczanom na oglądanie w akcji jednego z najlepszych piłkarzy świata.

Tego samego dnia, w trzy

godziny później będziemy świadkami w hali Budowlanych we Wrzeszczu ciekawego spotkania towarzyskiego w koszykówce między I-ligowym zespołem gdańskiej Spójni, a znaną zawodową drużyną Murzynów amerykańskich - „Haarlem Glob Trotters”. W barwach tych wirtuozów koszykówki wystąpi między innymi champion berliński olimpiady Jesse Owens.

WRADIO

na falii średniej 230 m
NIEDZIELA - 31. III. 1957 r.
10.00 - „Nowe nagrania” - aud. 10.30 - „Rozmowy kra-kowskie” - fragm. wspomnień Heleny Roguskiej. 11.00 - Magazyn artystyczny - lok. 11.25 - Z piosenka przez świat - lok. 12.05 - Transmisja z mistrzostw Polski w boksie. 13.55 - Niedzielny magazyn dla wsi. 15.00 - Dla dzieci - aud. słowno - muz. 15.45 - Sufita Naida Wooda. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 - Gawęda kuszuska - lok. 16.30 - Aud. rozrywkowa „Sąd ostateczny” - lok. 17.30 - „Wesoły kramik” - aud. 17.45 - Spotkanie piłkarskie Legia Warszawa - Górnik Zabrze. 18.00 - Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.00 - Miłośnikom pięknej muzyki. 19.30 - Na fali Rumoru - audycji 1-kwintowej - 20.20 - Wiadomości sportowe. 20.25 - Serwis CZRM - lok. 20.30 - Reminiscencje muzyczne - lok. 21.00 - „Z boisk i stadionów” - lok. 21.30 - „Ma-

tyśakiowie” odc. 17 pow. radiowej. 22.00 - Ogólnopolskie wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK - 1. IV. 57 r.

9.00 - Aud. szkolna dla klas I i II. 9.20 - Koncert. 10.00 - Humoreski włoskie. 10.20 - Koncert kameralny. 11.00 - Z życia ZSRR. 11.30 - Muzyka rozrywkowa. 11.55 - Serwis CZRM - lok. 12.30 - Aud. dla wsi. „Rady narodowe z akcji siewnej” - lok. 12.40 - Koncert zyczeń - lok. 14.50 - Aud. dla kobiet - lok. 15.10 - Utwory fortepianowe. 15.30 - Dla dzieci - aud. słowno-muz. „Karusela”. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Koncert symfoniczny - lok. 16.50 - Felieton na temat międzynarodowe. 17.00 - Aud. dla młodzieży - lok. 17.15 - Zagadki muzyczne - lok. 17.40 - Przegląd aktualności. 17.45 - Wyróżnia - lok. 18.20 - Pu-blicystyka - lok. 18.30 - Wiadomości. 18.35 - Muzyka i aktualności. 19.00 - Aud. rozrywkowa „Kto pierwszy - ten lepszy” - lok. 20.00 - DZIENNIK-taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 20.25 - Miłośnikom pięknej muzyki. 19.30 - Na fali Rumoru - audycji 1-kwintowej - 20.20 - Wiadomości sportowe. 20.25 - Serwis CZRM - lok. 20.30 - Reminiscencje muzyczne - Aud. z cyklu „Rozmowy o z-ydaniach” - lok. 21.30 - „Ma-

Zawiadamy ze wpłaty za ogłoszenia i inne należności

DLA »DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO«

należy wpłacać na nowe konto bankowe:

WYDAWNICTWO PRASOWE
»DZIENNIK BAŁTYCKI« RSW „PRASA”
Gdańsk, Targ Drzewny 3-7

NBP IV Oddz. Miejski Gdańsk k-to 305-6-195

996-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wysokokwalifikowanych ślusarzy do konstrukcji stalowych, murarzy, spawaczy i szlifierzy - tokarza zatrudniają natychmiast Zakłady Piwo-warsko - Słodownicze w Elblągu, ul. F. Dzier-żyńskiego 71. 981-K

Wysokokwalifikowanego branzystę (branza XVI i XXII). Wymagany co najmniej 5-letni nieprzerwany staż w zaopatrzeniu technicznym, zatrudni od dnia 1 kwietnia 57 r. PPIUR „Szkuner” we Władysławowie. Osobiste zgłoszenia w Dziś-kie Org. Pr. i Placy. 965-K

30 robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, ul. Żytnia 4/6, bez skierowania z Urzędu Zatrudnienia. 961-K

Inżyniera względnie technika budowlanego ze znajomością prowadzenia spraw inwestycyjnych zatrudni natychmiast Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Gdańskiego w Gdyni. Warunki do omówienia w Sekcji Kadr Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 189, tel. 39-65. 984-K

Wysokokwalifikowanych inżynierów specjalistów w projektowaniu instalacji elektrycznych, instalacji sanitarnych i c.o. zatrudni od zaraz Gdańskie Biuro Projektów Budownictwa Kolejowego - Sopot, ul. Aleja Sępa 6/8. 5316-G

OGŁOSZENIA DROBNE

MATRYMONIALNE

STEWART Niemiec lat 45 kulturalny poszukuje żony do życia w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią kierować Gdynia pos-ta, resztę Wagner lub „Baltica”, Polska 21. P-1984

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA budowlana 45 domów jednorodzinny kupię w Sopocie. Tel. 612-94. P-1832

BARAK drewniany o powierzchni 280 m kw kupię. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „5271”. G-5271

WILLE dwurodzinną z dużym ogrodem w Bydgoszczy z wolnym mieszkaniem pilnie sprzedam. - Wiadomości: Wrzeszcz, Wasowskiego 12, I piętro, 17. Inż. Sienko, po godz. 17. G-5322

DOMEK jednorodzinny na trasie Sopot - Gdynia kupię. Pośrednicy wyklu-zi. Sopot, poste restante, Nowakowski. G-5353

PARCELE dużą w Gdyni nad morzem blisko Domu Zdrojowego sprzedam. Wiadomości w dniu 1. 4. 57. tel. 16-88. P-1983

KUPNO

MOTOR spalinowy czarny mocarny szerokokłonna kupię. Mirosław Karpiński Kwidzyn, ul. Staszica 2. P-1928

10 STOLIKÓW, 30 foteli-ków (kawiarniany), „Express”, miękki do mie-nienia kawy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „Kawiarz”. G-5045

SILNIKI elektryczne 1.5 KW 2800 obr./min. 3 do 4 KW 900-1000 obr./min. kupię. Gdańsk - Siedlce, ul. Władysławskiego 13b m. 4, tel. 393-85, Błażejewicz. G-5311

STOL kreslarski Culman ewentualnie inny kupię. Zgłoszenia tel. 52-48 wie-ciem lub listownie Gdynia, skrytka 183. G-5091

BIAŁKO świeże i surowe skupię Olsztynek Konst-stanty, Bielesko - Biała - ul. Mickiewicza 8. P-1918

SAMOCHOÓ osobowy - stan dobry kupię. - Wrzeszcz, Kościuszki 26-2 Gajdecki, tel. 410-50. G-5211

TRZCIŃKOWE kije grubości półtora centymetra ku-ki Zakład Parasolniczy - Nowak, Gdańsk-Wrzeszcz, Sienkiewicza 6/7. G-5239

TELEWIZOR marki „Bia-lorus”. Awangard kupię, od godz. 18, telefon 429-45. G-5338

SAMOCHOÓ nowoczesny model, najchętniej ma-łolitrażowy kupię. Sopot - Kordeckiego 2-3, godz. 14 -18, telefon 521-41. G-5340

PLASTIK zagraniczny o-taz odpady skórzane (od-sieki) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „5343”. G-5343

SAMOCHOÓ nowy lub z importu poszukuję na do-brych warunkach, może być spółka. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „5149”. G-5149

LOKALE

3 POKOJE słoneczne z wszelkimi wygodami, II p. zamienie na dwa miesz-kania z wygodami. - Gdańsk, Ogarna 51/52, kl. „A” m. 5. G-5352

ZAMIEŃNIE dwa duże po-koje z kuchnią, z wygodą mi w Czeszochowie na po-dobne w Gdyni. Wiado-mość Gdynia tel. 32-47. P-1971

INŻYNIER samotny lat 55 poszukuje pokoju sublo-katorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” pod „5151”. G-5151

IV 20/2 na podobne we Wrzeszczu lub Sopocie na korzystnych warunkach. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” pod „5151”. G-5151

WROCŁAW: Zamienie luk-susowe mieszkanie 3-poko-jowe w centrum blisko pla-cu Grunwaldzkiego na równorzędne w trójmieście. - Wiadomości: Wrzeszcz, Waryńskiego 38, teatr, tel. 412-64. G-5122

DWA pokoje z wygodami, c.o., telefonem, o-grodkiem w Kątach Wroc-lawskich (22 km od Wroc-lawia) zamienie na miesz-kanie w trójmieście. - Gdańsk, Rzeźnicka 43-9. G-5014

WROCŁAW: Zamienie luk-susowe mieszkanie 3-poko-jowe w centrum blisko pla-cu Grunwaldzkiego na równorzędne w trójmieście. - Wiadomości: Wrzeszcz, Waryńskiego 38, teatr, tel. 412-64. G-5122

POKÓJ z wygodami, c.o., telefonem, o-grodkiem w Kątach Wroc-lawskich (22 km od Wroc-lawia) zamienie na miesz-kanie w trójmieście. - Gdańsk, Rzeźnicka 43-9. G-5014

ZAMIEŃNIE 5 pokoi służ-bowy, superkomfort, wy-soki parter (pięcie) w ide-alnym stanie - Katowice na podobne 3-4 pokoje w Sopocie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „Super komfort”. P-1931

ZAMIEŃNIE pokój z kuch-nią na Cygańskiej Górze i pokój we Wrzeszczu na dwa pokoje. Wiadomości: Gdańsk, Targ Drzewny - (kioski owocowy). G-5293

ZAMIEŃNIE domek jedno-rodzinny z ogrodem, dział-ka na mieszkanie trzypo-kojowe z kuchnią, wzglę-dnie 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią na trasie Gdańsk - Wrzeszcz - Oli-wa, Gd.-Siedlce, Na Zbo-rczu 39. G-5051

ZAMIEŃNIE 2 duże pokoje z kuchnią, c.o., z ogró-dem, chlewikiem na 2 mniejsze pokoje z kuch-nią. Gdańsk - Siedlce, ul. Lignicka 16/9. G-5279

ZAMIEŃNIE mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, la-zienką, telefonem. - No-wy Porcie, Władysław-wa 20/2 na podobne we Wrzeszczu lub Sopocie na korzystnych warunkach. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” pod „5151”. G-5151

WROCŁAW: Zamienie luk-susowe mieszkanie 3-poko-jowe w centrum blisko pla-cu Grunwaldzkiego na równorzędne w trójmieście. - Wiadomości: Wrzeszcz, Waryńskiego 38, teatr, tel. 412-64. G-5122

POKÓJ z wygodami, c.o., telefonem, o-grodkiem w Kątach Wroc-lawskich (22 km od Wroc-lawia) zamienie na miesz-kanie w trójmieście. - Gdańsk, Rzeźnicka 43-9. G-5014

ZAMIEŃNIE 5 pokoi służ-bowy, superkomfort, wy-soki parter (pięcie) w ide-alnym stanie - Katowice na podobne 3-4 pokoje w Sopocie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „Super komfort”. P-1931

ZAMIEŃNIE pokój z kuch-nią na Cygańskiej Górze i pokój we Wrzeszczu na dwa pokoje. Wiadomości: Gdańsk, Targ Drzewny - (kioski owocowy). G-5293

ZAMIEŃNIE domek jedno-rodzinny z ogrodem, dział-ka na mieszkanie trzypo-kojowe z kuchnią, wzglę-dnie 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią na trasie Gdańsk - Wrzeszcz - Oli-wa, Gd.-Siedlce, Na Zbo-rczu 39. G-5051

ZAMIEŃNIE 2 duże pokoje z kuchnią, c.o., z ogró-dem, chlewikiem na 2 mniejsze pokoje z kuch-nią. Gdańsk - Siedlce, ul. Lignicka 16/9. G-5279

ZAMIEŃNIE mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, la-zienką, telefonem. - No-wy Porcie, Władysław-wa 20/2 na podobne we Wrzeszczu lub Sopocie na korzystnych warunkach. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” pod „5151”. G-5151

Grand Hotel „ORBIS” w Sopot

poszukuje wykonawcy z własnymi materia-łami na wybudowanie w terminie do dnia 30 czerwca br. SZATNI PŁAZOWEJ

Dokumentacja do wglądu w sekcji admini-stracyjnej (pok. 242), gdzie równocze-snie nale. składać oferty w terminie do dnia 7 kwietnia br. 959-K

Płyta łącznikowa z silnikiem elektrycznym 220/380 V

do przeznaczenia dłuższy tartacznej - zakupu natychmiast
GDAŃSKIE PRZEMYSŁOWE ZJEDNOCZENIE BUDOWLANE W GDAŃSKU
ul. Żytnia 4/6
Zaopatrzenie tel. 338-67, 331-70 995-K

TRWAŁA na zimno z gwa-rancją poleca Zakład Fry-zjerski „Eugeniusz” - Oliwa, ul. Polanki 128, I p. (w pobliżu gimnazjum). G-5215

UWAGA! Posiadamy w ko-misowej sprzedaży: silniki elektryczne, spawarkę e-lektryczną - transformato-rową, kabel czterozłotyowy, trzyzłotyowy, maszynę do szycia, pianina, akordeon, narzędzia chirurgiczne, la-ryngologiczne, reduktory z przewodami, suwniki. Gdynia, Świętojańska 128, tel. 42-59. G-5275

DACHOWKĘ cementowa, kolorową typów karpłowa, k i felcową poleca i przyjmuje zlecenia. Wy-twórnia Wejherowo, 1 Ma-j 6 (dawna Fabryka Cu-kierów „Magnus”). G-5290

POSZUKUJE Józefa Wul-fa i Chaję Złate maż Brand lub ich krewnych zamieszkałych przed woj-ną w W-wa, ul. Krucza 15, tel. Warszawa, dwadzieścia jeden czterdzieści cztery pięćdziesiąt sześć. K-993

FIRMA „Expert” Sopot, ul. Świerczewskiego 2/5 - tel. 524-53 przyjmuje za-mówienia na samochody z importu. Polecamy swoje usługi w zakresie sprawa-dania i odbioru samocho-dów przydziałowych. G-5243

RADIO „Amati” 11-lampo-we, adapter czeski sprze-dam. Tel. 419-05. G-4659

TRÓJKE lisów srebrzystych sprzedam, jednocze-snie pozostawia na wycho-wanie. Wiadomość tel. 41-43. P-1864

STÓŁ dębowy, rozsuwany sprzedam. Wrzeszcz, Koł-jarzy 7 m. 2. G-5052

SREBRO stolowe wykwin-tne na 12 osób sprzedam. Zgłoszenia Wrzeszcz, te-lef. 431-08. G-5307

SAMOCHOÓ osobowy - Ford Eifel, stan idealny sprzedam. Oliwa, Słupska 53 (elektryczny Polak). G-5310

DWIE klacze żrebne sprze-dam. Brzeźno, ul. Emilii Plater 35a/1. G-5312

RADIO Beethoven 4-gło-snikowe klawiszowe nowe z gwarancją, adapterem, płytami sprzedam lub za-mienie na motocykl WFM w dobrym stanie. Sopot, 20 Października 822/2. G-5317

SAMOCHOÓ „Desoto” w dobrym stanie do sprze-dania. Sopot, Kazimierza Wielkiego 11/2. G-5321

NUTRIE hodowlane duży wybór sprzedam. Orunia, Żuławska 72. Burek G-532

MOTOCYKL „no” 125 - stan dobry (3500) sprze-dam. Bolcewskiego Sopot, Emilii Plater 11, tel. 315-10. Oglądać godziny 14-18. G-5318

WYPOŻYCZALNIA książ-ek i czasopism (ponad 9.000 książek) Wrzeszcz, leckiego 6 (obok kścioła ganiżonowego) zawiad-za, że zakupiła ostat-niokasę starych wartości-nych książek oraz urupe-ła wszystkie pozycje no-wości. Wypożycza książki na kilka dni. G-5351

DWÓCH stolarzy i dwóch uczniu przyjmie od razu. Stolarnia Budowlano-Me-blo wa Aleksander Surówka, mistrz stolarski Sopot, ul. 23 Marca 35, tel. 522-05. G-5

POTRZEBNA pomoc do chodząca 9-czteroletniego dziecka - warunki dobre Wrzeszcz (koło stacji) - Brzozowa blok IV/7, klac-ke B m. 9 G-5351

WROCŁAW: Zamienie luk-susowe mieszkanie 3-poko-jowe w centrum blisko pla-cu Grunwaldzkiego na równorzędne w trójmieście. - Wiadomości: Wrzeszcz, Waryńskiego 38, teatr, tel. 412-64. G-5122

POKÓJ z wygodami, c.o., telefonem, o-grodkiem w Kątach Wroc-lawskich (22 km od Wroc-lawia) zamienie na miesz-kanie w trójmieście. - Gdańsk, Rzeźnicka 43-9. G-5014

ZAMIEŃNIE 5 pokoi służ-bowy, superkomfort, wy-soki parter (pięcie) w ide-alnym stanie - Katowice na podobne 3-4 pokoje w Sopocie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” - Gdańsk pod „Super komfort”. P-1931

ZAWIADOMIENIE

Podaje do wiadomości PT Klientów, że poczw-azy od dnia 1 kwietnia 1957 r. otworzyłem kancelarię adwokacką w Gdańsku, ul. Wajsy Ja-giellońskiej 28 m. 2. Godziny przyjęć: co-dziennie od 16-18, kan-celaria czynna od 9-12. Jerzy Kobylński adwokat G-5295

2 SZAFY kuchenne, me-ble i inne rzeczy sprze-dam. Gdańsk, Pod Zre-bem 1/1. G-5332

SAMOCHOÓ osobowy no-woczesny Moskiewski nowy sprzedam. Wrzeszcz, Dzier-żyńskiego 17-2. G-5335

„FORDA” 6 sprzedam. - Gdynia, Konopiana 6 przy pętli trolejbusu 25. P-1979

MASZYNE „Singer” latko-wą zewską w dobrym sta-nie sprzedam. Gdynia-Wi-tomino, ul. Sławnia 1. P-1972

WÓZ z urządzeniem, war-stwami szewskim sprze-dam. Gdynia, ul. Pomor-ska 45. P-1976

MOTOCYKL „Jawa” 250/16 nowy sprzedam. Gdańsk, Jana z Kolna 7/6. G-5336

MASZYNE parową okręto-wą 80 KM, podgrzewacz wody zasilającej kocioł, armaturę kotłową, rury miedziane sprzedam. - Gdańsk, ul. Górka 14-3. Zakroćki. G-5337

MOTOCYKL SHL sprze-dam. Gd.-Orunia, ul. Ma-lomiejska 22/5. G-5349

MASZYNE do robienia swe-trów nową uniwersalną - sprzedam. Telefon 411-50. G-5328

WFM sprzedam. Wrzeszcz, Hanka Świeckiej 28a - (dzwonek 3). G-5330

MOTOCYKL „IFA” 350, „Minsk” 125 nowoczesne, nowe sprzedam. Gdańsk, Eibłaska 47, tel. 358-95. G-5220

SYPIALNIE jasną sprze-dam. Sopot, Czyżewskiego 11/2. G-5200

SAMOCHOÓ osobowy 8-cy lindrowy marki „Ford” w idealnym stanie sprzedam. Gdynia, 16 Lutego 2/2, tel. 12-14. G-5268

SZLIFIERKĘ - polerkę do drobnych robót sprzedam. Sopot, ul. Curie - Skło-dowskiej 6a (warsztat w ogrodzie), od godz. 11-14. G-5267

SPAWARKĘ transformato-rową, kompresor, pastan-smisny, azbest w ply-tach sprzedam. Tel. 33-27. G-5293

OKAZJA: Maszynę do szy-cia gabietową „Singer” (zys-zag), okretarkę, ma-szynę zewską laciarską - „Mechanik” sprzedam. - Gdynia, Świętojańska 128, tel. 42-59. G-5273

„JAWA” 350 - 16 oraz „12” sprzedam. Gdańsk - Orunia, ul. Nowiny 83. G-5282

MASZYNE damską beben-kową „Singer” oraz zew-ską laciarską „Singer” - sprzedam. Gdynia, ul. Śla-ska 4a (w baraku). G-5056

Dnia 29 marca br. zmarła po krótkiej a ciężkiej chorobie przeżywszy lat 33

ś. p. p.
Jadwiga Baranowska

dlugoletnia pracowniczka handlu uspołecz-nionego w Wejherowie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 2 kwietnia br. o godz. 9 w Kościele Parafialnym w Wejherowie.

O czym w głębokim smutku zawiada-nia

MATKA, SYN, CORKA,
BRATOWA Z DZIECIAMI

G-5375

Wystawa ceramiki

W Muzeum Pomorskim w Gdańsku trwają przygotowania do otwarcia w nadchodzącym okresie wiosennym wystawy ceramiki i k. l. Eksponowane będą dzieła ceramików pomorskich, czynnych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Prócz wytworów artystycznych z naszego terenu znajdują się na wystawie fajanse, z krajów z którymi Gdańsk utrzymywał żywe stosunki handlowe i kulturalne. Zobaczymy więc ceramikę holenderską, francuską a także szwedzką z XVII i XVIII stulecia.

Na pomieszczenie wystawy, która pozostanie już na stałe w muzeum gdańskim przeznaczony został wielki refektarz w południowym skrzydle poklasztornej gmachu przy ul. Rzeźnickiej.

Dom Kultury w Sztumie

Po wielu interwencjach i staraniach władze miejskie otworzyły ostatnio w Sztumie Powiatowy Dom Kultury w lokalu dawnego kina, które w najbliższym czasie zostanie przeniesione do odpowiedniejszej sali przy gmachu więziennym. Już obecnie mieszkańcy Sztumu cieszą się, że mogą korzystać z biblioteki, czytelnicy, klubu

W 12 rocznicę wyzwolenia

Tak właśnie było...

Inżynier Zdzisław Kwaśny, znany nie tylko na Wybrzeżu, ale i wśród zagranicznych, no i naturalnie krajowych turystów jest szczerym miłośnikiem zabytków Gdańska. Z ramienia władz terenowych opiekuje się nim, jako konserwator. W tej chwili odrywa się na chwilę od stosów pęczniących materiałów i tekstu, spróbowany moją prośbą, zaczyna przerzucać dziesiątki fotostopów, wydobytych z szuflady.

Jak wyglądał Gdańsk w 1945 roku po zakończeniu działań wojennych? — powtarza odruchowo moje pytanie. — O tak, właśnie, — dorzuca po chwili, podsuwając mi zdjęcia...

Jej wyobraźni, gdy po przyjeździe w pierwszych dniach maja 1945 roku na Wybrzeże, wędrowałam po wymarłym, wielkim pogorzelisku, jakie przedstawiał wtedy Gdańsk.

Pamiętam, jak błądząc po tej „Gołgocie” — myślałam: Jakaż to moc zdoła przywrócić z powrotem do życia to olbrzymie rumowisko gruzów? Jakaż siła ożywi te upiornie rzędy poszczerbionych, wypalonych ścian, z zielejnymi pustkami oczodolami okien, pozostałych po masie owych radosnych, malowniczych kamieniczek, rozsiadanych wokół surowych, ciężkich wież gotyckich, które z takim zachwytem podziwiałam, ilekroć jadąc nad morze, zakładałam w przejeździe o „Złote Miasto”?

— A tak wygląda dzisiaj Gdańsk — wtrąca inż. Radowicz, współpracownik gdańskiej pracowni konserwacji zabytków, podając mi wielki album z fotosami.

„CUD” ODBUDOWY

NIE do wiary! To chyba „cud”, jakim wyczarował znowu z popiołów to wszystko. Te misternie wdzęjące się szczytami frontony ka-

października 1945 roku w Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy (mieściła się ona wtedy ze zrozumieliśmy względów w Sopocie) konferencji. Jej tematem było zabezpieczenie Kościoła Mariackiego oraz Zielonej Bramy i wypompowanie wody spod Muzeum Pomorskiego przy ul. Rzeźnickiej.

URATOWANE ZABYTKI

NATOMIAST drugie spotkanie w dniu 3 listopada tegoż roku można by nazwać „konferencją między narodową”, bo przybyli na nią konserwatorzy z trzech narodowości: obok Polaków — radziecki i niemiecki prof. Volmar, od którego przejął zabytki Gdańska konserwator polski prof. Borowski. Wynikiem tego spotkania było uratowanie szeregu cennych zabytków, gdyż prof. Volmar wskazał nam miejsca, gdzie były ukryte, zaś komendant miasta, u którego odbywała się konferencja, kazał postawić strażę w Kościele Mariackim, żeby nie niszczone zabytków.

W pierwszej kolejności zabezpieczono Ratusz Staromiejski (zamurowano w fasadzie ogromną wyrwę po pocisku), następnie zabezpieczono Zieloną Bramę przez podmurzowanie okien (bowiem ściany były wypalone), następnie zajęto się Zbrojownią, arcydziełem Renesansu gdańskiego, którą budował przy pomocy Jana Strakowskiego Antoni van Obbergen. Zamurowano też otwory w Dworze Artusa i w Sieni Gdańskiej.

— A co było najtrudniej zrekonstruować? Konserwator namyśla się.

— Chyba cudne sklepienia — mówi — w Dworze Artusa, Zbrojowni i Kościele Mariackim.

— Natomiast umieszczenie helmu na wieży ratuszowej — wtrąca inż. Radowicz i jej odbudowa były dziełem nie tylko niezwykłych umiejętności naszych pracowników, ale i ich talentów ekwilibrystycznych. Przecież gdy odbudowywano wieżę ratusza poznańskiego, to zamknięto ulicę na kilka lat a u nas? Ulica Długa cały czas była dostępna dla ruchu kołowego.

— A czy wyprostowanie „Złotej Kamienicy”, która na skutek bombardowań wychyliła się o 65 cm. nie było nie lada wyczynem? — dorzuca inż. Kwaśny. Wyprostowano ją przy pomocy lin stalowych i kołowrotek, prostując bardzo wolno, aby nie runęła w przeciwną stronę.

Tak oto waleczono o piękno odzyskanego miasta. Jego oblicze zaczęło szybko nabierać rumieńców życia. Wnieśli je w organizm miasta ludzie, którzy czuli dla Gdańska rzetelny sentyment. Sentyment, manifestujący się urodą rzeczy dokonanych. O tym warto i trzeba zawsze pamiętać.

JULIA ZIEGENHIRTE



Wypalona Zbrojownia

ISTE TERRARUM MIHI.

Franciszek Fenikowski



SŁOŃSKY to smukłej cień
czy kolumny z rzymskiej ruiny?
Srebrną dłoń myje dzień
w zatoce — misie z cyny,
a słońca złoty dym
antyczną snuje się wizję,
choć ani Krym to ni Rzym,
Orlowo, a nie Brundisium.

TWARZE spalone na miedź
ku słońcu zwracają rybacy,
pada za burtę sieć
jak wtenczas gdy żył Horacy,
patrzę ku łodzi i
szepczę brzegiem zatoki idę:
— Iste terrarum mihi
praeter omnes angulus ridet.

I szepece mi wiatr i mew
i skrzydła tną lustro wody
i moja pulsuje krew
w rytm horacjańskiej tej ody
i słyszę, nie wiem skąd,
polskie łacińskich strof echa:
— Ze wszystkich ziem ten kąt
najmiej mi się uśmiecha.



Wnieśmy życie do zamku malborskiego

DREWNIANA rynną leci z kosłami kilka cegieł. Potem chwila ciszy. Z drugiej strony wyłomu w murze czyjeś niewprawne, powolne ręce grzebią w gruzach i skromnym ładunku żwiru zsuwa się rynną, by zaryć się w błocie głębokiej fosy. Czyjeś inne ręce wydobędą go stamtąd i włożą na wóz. Ale to już nie dziś. Wtedy, gdy okoliczne przedsiębiorstwa uporządkowały się ze swoją własną, zawodową pracą, będą mogli przysłać tu bezpłatnie swój transport. Nazywa się to wszystkim „odgruzowaniem zamku malborskiego”. W takim tempie prace przy kościele trwać będą chyba kilka lat. Czy zaślezy nam na ich przyspieszeniu?

Pomnę tu względy zasadnicze: konieczność natychmiastowego ratowania i pieczołowitej konserwacji potężnej fortecy średniowiecznej, zabytku w tym rodzaju — jedynej w kraju. Niech na ten temat wypowiedzą się historycy sztuki, architekci.

ZAJMĘ się względami ubocznymi, które jednak właśnie w tym roku, zasługują na szczególną uwagę. 7 czerwca 1457 r., po ucieczce ostatniego mistrza krzyżackiego Ludwika v. Erlichshausena, na zamek wjeżdża Kazimierz Jagiellończyk, przyjmując tu hołd mieszczan malborskich. Ta data zapisała się złotymi zgłoskami w historii polskiej. Za trzy miesiące minie od niej 500 lat.

Wprawdzie na miejscu powstał już Społeczny Komitet Obchodu 500-lecia Przyłączenia Malborka do Polski — ale to jeszcze nie wystarczy. Tak jak nie wystarczy pełne zrozumienie znaczenia tej rocznicy i wielki entuzjazm w pracy jego członków. Znamy są powszechnie losy wszelkich „ciał społecznych”. Zarliwa ofiarność garstki za palenów i mur obcojęzycznej, przepisów, działających trudności, o które rozbija się inicjatywa, wygasa zapal, opadają ręce. Gwoli uniknięcia nieporozumień z pryncypalnością donoszą: władze miejskie i społeczeństwo Malborka pamiętaj! o potrzebach zamku i niosą mu pomoc w różnej postaci. Ubiegłoroczna sesja MRN przeznaczyła nań resztę swego budżetu, komitet jubileuszowy otrzymał 126 tys. zł, Wydział Kultury Prez. WRN z Gdańska przeznaczył 50 tys. zł, a konserwator wojewódzki — 270 tys. zł. Nawet Stołeczna Rada Narodowa m. Warszawy (słuchajcie o prze wodniczący wszystkich rad w kraju) ofiarowała 150 tys. złotych.

Długa jest jednak droga, by zamienić się ośrodkiem kulturalnym. Organizmy fundusz interwencyjny, w ramach którego można było zatrudniać przy odgruzowaniu miejscowych ludzi poszukujących pracy — goni już reszki, a

ofiarowane pieniądze ciągle jeszcze torują sobie drogę przez ciężki urzędniczy ban ków i rad narodowych wzy skich szczebli. Bywa więc, że dno zabłyśnie w zamku, wym skanbryku i ślabinie tempo robót porządkowych. Dlatego też tak trudno zrozumieć malborkanom, że do odgruzowania ich zamku konserwator sprowadza ekipy robotników z Gdańska, jakby na miejscu nie było setek chętnych rąk do pracy.

Często, bardzo często wykorzystuje się więc ofiarność młodzieży — żołnierzy, dyrektorów okolicznych zakładów pracy, którzy przysyłają ciagniki, samochody, furmanki i czymś społecznym odgruzowują zamek. Tylko czy korzystając z takich dobrowolnych świadczeń można zorganizować



Perspektywa ruin ul. Długiej

pracę w jakiś sposób ciągły, systematyczny, planowy?

W każdym jednak razie pomoc ta jest ogromna, nie oceniona. Wydanie Malborskie „Dziennika Bałtyckiego” co parę dni zamieszcza podziękowania tym osobom i instytucjom, tutaj niech mi wolno będzie dać tylko bezimiennie świadectwo wielkiej w tym względzie ofiarności malborkan.

MIMO to niepokoi mnie już jedna sprawa: już dzisiaj trudno układające się stosunki między gospodarzem zamku — PTTK — a jednym z jego użytkowników — archiwum. W sprawie właściwego wykorzystania tego ogromnego obiektu zwołano w połowie lutego br. naradę wszystkich zainteresowanych. Wzięli w niej udział przedstawiciele Ministerstwa Kultury, Centralnego Zarządu Muzeów, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Wojewódzkiego Archiwum w Gdańsku oraz PTTK. I właśnie gospodarzem zostało PTTK. Rzecz prosta, z racji swej działalności sprzeciwia się ono projektowi założenia w zamku archiwum ogólnopolskiego: tony druków, jakie zestano by tu z całego kraju zajęłyby zbyt wiele pomieszczeń uniemożliwiając ich zwiedzanie. I na tym tle już teraz wybuchają nieporozumienia między istniejącym tu archiwum miejscowym, a działaczami PTTK.

● Dokończenie na str. 8

Widz o Teatrze „Wybrzeże”

Plon ankiety teatralnej

Codziennie stajemy przed widziadłem, ich okłaski i liczbę na widowni mówią nam, że są dni, w których nie lubi biec chodzą do teatru, że są sztuki bardziej i mniej Was zajmujące, że co innego bawi widza w Gdyni, a co innego w Sopocie czy Gdańsku. Ale zawsze odczuwamy chęć i potrzebę bliższego, bardziej bezpośredniego kontaktu z widzami, poznania ich myśli o nas i na szęj pracy, wysłuchania ich potrzeb i życzeń.

Temu celowi miała służyć ankieta rozpisaną przed kil ku miesiącami. Miała... Nie stety. Na ankietę otrzymałmy zaledwie i proc. odpowiedzi, głównie z Gdańska i Gdyni, a także Sopotu, Oliwy, Wejherowa a na wet z Krakowa.

Kim są nasi korespondenci? Większość odpowiedzi na ankietę pochodzi od studentów, inteligencji technicznej, pracowników umysłowych. Mamy też głos gospodyni domowej, rzemieślnika, a jeden z korespondentów w rubryce „zawód” wpisał „miłośny”. Nie dziwnego, że w tym stanie ducha nie umiał zdobyć się na ciekaw sze uwagi.

PIERWSZE pytanie ankiety brzmiało: Jak często chodzisz do teatru i co przeszkadza Ci odwiedzić go częściej?

Prawie wszyscy nasi korespondenci to stali bywalcy teatralni, przeciętnie raz w miesiącu oglądający jedną sztukę. „Wybrzeże”. Wielu chciałoby być w teatrze częściej. Ci wołają o częstsze premiery i większą liczbę scen. Tym naszym przyjacielom odpowiadamy, że zrobimy, co w naszej mocy, by zwiększyć liczbę premier w sezonie, ale przygotowanie każdej wymaga czasu i pieniędzy, prosimy więc, by jednak nie spodziewali się, że uda się nam liczbę premier podwoić. Niektórzy uczestnicy ankiety skarżąc się, że do teatru zniechęca ich sztuki propagando-

we, że mają trudności w nabywaniu biletów, że w bywaniu w zakładach pracy, to znów, że godziny rozpoczęcia się przedstawień są za wczesne, zwłaszcza dla pracowników handlu i wolnych zawodów.

CO ZMIEŃCIĆ?

CO chciałoby widzieć zmienić, co wprowadzić nowego w teatrze? Odpowiedzi na to pytanie ankiety dostarczyły nam wiele cennego materiału. Nasi korespondenci jednogłośnie stwierdzają, że ceny biletów normalnych są zbyt wysokie w stosunku do ich możliwości budżetowych, a nabywanie biletów zniżkowych skomplikowane i nie ogarniające wszystkich zakładów pracy. Odpowiadamy, że ceny biletów teatralnych w porównaniu do cen biletów kinowych kształtują się jednak chyba na korzystniejszy, a trudności w nabywaniu biletów ulgowych wynikają z opieszłości niektórych zakładów pracy w korzystaniu z usług, utrzymywanych przez teatr, kolporterów biletów zbiorowych.

Ob. W., inżynier — leśnik z Sopotu, proponuje ułatwienie nabywania biletów do pierwszych rzędów widowni przez większe zróżnicowanie cen rzędów środkowych. Ob. Zofia K., gospodyni domowa z Gdańska, radzi nam wprowadzenie ulgowych abonamentów, a ponieważ ten jej projekt Ob. Ewa P., inżynier z Gdańska, Radykalny — nie po zbawiony, moim zdaniem, słuszności — środek na udostępnienie teatru proponuje Ob. Kazimierz M. z Gdyni: „Obniżyć ceny biletów normalnych i znieść biletów zniżkowe. Pierwszego dokonać kosztem drugiego, gdyż dwulecie ceny są nonsensem”.

Wszystkie te projekty rozważymy skrupulatnie, a wprowadzenie ulgowych abonamentów, może nawet kredytowanych, jest już w stadium opracowania. Gorzej przedstawiają się możliwości realizacji innych — także słusznych — „projektów racjonalizatorskich” naszych widzów. Nie możemy obiecać ob. Cz. T. z Gdańska otwarcia przy teatrze „przechowalni dzieci”, ani ob. Stanisławowi P. w miastu skrzypiących krzesel w Teatrze Wielkim na miekie fotele, ani studentce, ob. U.U. z Gdyni, doprowadzenia wyglądu zewnętrzznego Teatru Dramatycznego, który „jest nieco” (koleżanka jest bardzo uprzejma, pisząc, że tylko „nieco”) do straszliwej, do stanu i wy-

glądu, jakiego byśmy sobie życzyli. Dodajemy tu, że równie palącą sprawą przebudowy sceny i widowni teatru w Gdyni zależna jest od zezwolenia władz centralnych, o które teatr usilnie zabiega.

CHCEMY także rozszerzyć i wzbogacić naszą reklamę, na którą zwraca nam uwagę ob. B.B. z Wejherowa, i w najbliższym już czasie w najruchliwszych punktach trójmiasta stanąć estetyczne gabloty ze zdjęciami z przedstawień. Zachęceniu jego poehlebną uwagą o wystawie karyktur teatralnych Mariana Koło-dzieja, pomysły o wystawie makiet dekoracji teatralnych, a tymczasem zapraszamy ob. B. do obejrzenia fotostopów z dziesięcioletniego dorobku Teatru „Wybrzeże”, wystawionych w Teatrze Kameralnym w Sopocie. Na za spokojenie żądań — również słusznych — publikowania recenzji natychmiast po premierze niestety, nie mamy wpływu, natomiast z radością witamy zapowiedź zwiększenia i uatrakcyjnienia propagandy teatru na radiowej antenie.

Na potrzeby tworzenia atmosfery wokół teatru zwracają uwagę „Prawniki”, proponując wieczory dyskusyjne przy czarnej kawie. Nie uchyliam się od dyskusji, tylko... gor. z tą czarną kawą... A może powstające kluby różnych organizacji mogłyby nam takie spotkania ułatwić?

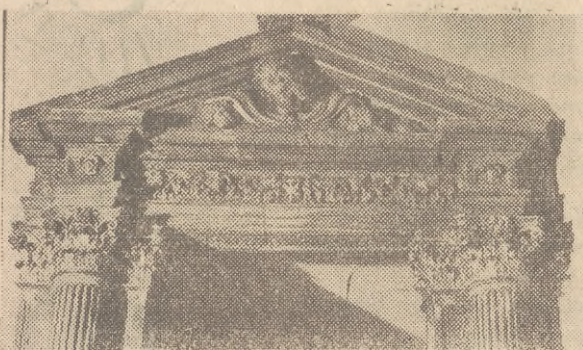
Nie możemy również poprawić akustyki Teatru Wielkiego, o co woła wraz z studentką ob. S. z Gdańska, wielu naszych korespondentów. Aktorzy chcą być słyszani z każdego miejsca na widowni — co prawda sami nie zawsze pamiętają, że zależy to i od nich samych — ale przecież trudno w kameralnej sztuce krzyć, choć ma się na to ochotę, zwłaszcza kiedy „osemka” z kwikiem skreca za ścianą teatralnego budynku. Ale — cierpliwości! Jeszcze tylko kilka lat dzieli nas od ukończenia, ostatecznie już po 11 latach spórów i wahań zdecydowanej, odbudowy „teatru z prawdziwego zdarzenia”, teatru na Targu Węglowym.

ROZBIEŻNE SĄDY

Ac o sądzą widzowie o artystycznej pracy teatru i jego repertuarze? Tutaj sądy są rozbieżne, nie raz wręcz biogunowo sprzeczne, od skrajnej negacji, brzmiejącej w

● Dokończenie na str. 8

Zabytki gdańskie (73)

Orzeł polski na portalu
w Ratuszu Starego Miasta

Ratusz Starego Miasta posiadał wiele cennych zabytków, a zwłaszcza Orłów Polskich, które w czasach pruskich zamalowywano albo wyrabiano. Warto wspomnieć o jednym z takich Orłów, który zachował się do dzisiaj zapewne tylko dzięki temu, że jest niewielki, dość zatory i znajduje się w mrocznym załamaniu sien. Mianowicie zdołał on przetrwać dzięki wyjęciu na dziedziniec. Portal ten złożony jest z kilku części różnego pochodzenia, różnych stylów i nawet różnego materiału. Najwcześniejsza, dolna część posiada nawet datę 1517, górna zaś jest późniejsza, zapewne o około pół wieku; datę we fryzie posiada, niestety, uszkodzoną. W samym środku tego fryzu widnieje właśnie drobna płaskorzeźba Orła Zygmuntońskiego.

Ze zbiorów Romana Wyrobka

Wnieśmy życie
do zamku malborskiego

• Dokończenie ze str. 7

Bo ci mają inne plany. Zamek chcą przekształcić w ośrodek kulturalny promieniujący na miasto. W jego ogromnych pomieszczeniach urządzić salę koncertową, muzeum, ognisko plastyczne, szkołę muzyczną, bibliotekę, pracownię konserwatorską, klub turystyczny, a także biura PTTK, bazę noclegową dla zwiedzających, mieszkanie dla pracowników zamku itp.

Jestem zdania, że te projekty należy jak najgorzej poprzeć. W ten sposób wilk będzie syty i owca cała. Zamek zostanie wykorzystany i zamieszany, a równocześnie dostępny dla zwiedzających. Żadna przecież z wymienionych placówek nie ma powodu zamykać się na cztery spusty — jak to musiałoby robić centralne muzeum (i niestety już robi miejscowy oddział) przechowujące cenne druki łatwo ulegające zniszczeniu.

— Poza tym przeniesienie tu szkół artystycznych z miasta zwiniliby w nim kilkanaście izb, których na pewno w nadmiarze nie posiada Prezydent MRN. Potrzeba założenia tu muzeum jest oczywista. Ekspozycja z malborskiego zamku znajdująca się w całym kraju: w Gdańsku, Wejherowie, Toruniu, Warszawie, a nawet w Krakowie, tylko nie tam gdzie być powinna.

Wszystkie te instytucje wnosiłyby poza tym do miasta dziś i nadwyrężonego kolosa, jeszcze jedno: życie. Trwałe zagospodarowanie tego obiektu, własną troską o stan własnych pomieszczeń. Oznacza to położenie kresu pieniężnym dotacjom, koniec niezliczonych czynów społecznych. Zamek przestaje być pochłaniany tysiącami złotych. Czy zdołałby „zarobić” na siebie? — odpowiemy przy następnej okazji.

ZB. TRUSZKIEWICZ

Widz o Teatrze „Wybrzeże”

• Dokończenie ze str. 7

Słowa studenta Politechniki, ob. Z., zarzucającego teatrowi „brak jednolitej koncepcji artystycznej i artystycznego kierownictwa, brak gniazda w eksperymencie” — po pełen entuzjazmu okrzyk ob. Zenona Sz., rzemieślnika z Gdyni: „Niech żyje Teatr „Wybrzeże”! Jedni np. uważają, jak ob. M.G., była nauczycielka z Gdyni, „Rendez-vous w Senlis” Anouilha za sztukę niemoralną, inni, jak „Prawnik” gratulują nam jej wystawienia.

Czego chcą od nas nasi widzowie? Przede wszystkim — komedii, także muzycznej. Większość głosów ankiety wypowiada się za repertuarem lekkim, rozrywkowym, ale nie brak także głosów zwolenników repertuaru intelektualnego. Wiele głosów domaga się klasyki. Korespondenci nasi wymieniają pisarzy, których sztuki chcieliby zobaczyć, względnie nawet często oglądać, na naszych scenach: Goldoniego, Moliera, Shawa, Fredry, Słowackiego, wołają o romantyzm na scenie, o więcej „szkła” uczelniczych, a mniej „Złoty chleb” i „Barbarzyńców”, chcą Goethego, Schillera, tragedii antycznych.

Ob. Bolesław Bonk, kreslarz z Wejherowa, pisze: „O bok sztuk klasycznych niech publiczność ma okazję obejrzeć sztuki najnowocześniejsze. Należy wystawić sztuki „wyklike” w okresie poprzednich 10 lat, ograniczając przez kilka lat wystawianie sztuk realizmu socjalistycznego (jednak nawet tych nie należy zupełnie zaniedbać). Dla czego już dawno nie oglądaliśmy w Wybrzeżu Szekspira? W repertuarze teatru podobnie się znalazł więcej miejsca dla sztuk nowych, o charakterze eksperymentalnym (nie należy się zrażać sprzecywnym ocenami widzów o takich przedstawieniach)”. W

Wszystkie te instytucje wnosiłyby poza tym do miasta dziś i nadwyrężonego kolosa, jeszcze jedno: życie. Trwałe zagospodarowanie tego obiektu, własną troską o stan własnych pomieszczeń. Oznacza to położenie kresu pieniężnym dotacjom, koniec niezliczonych czynów społecznych. Zamek przestaje być pochłaniany tysiącami złotych. Czy zdołałby „zarobić” na siebie? — odpowiemy przy następnej okazji.

ZB. TRUSZKIEWICZ

Nie zamierzamy jednak wspierać wieloma głosami ankiety, rezygnować z dotychczasowego uprzywilejowania w repertuarze dramaturgii współczesnej, rodzimej i obcej. Uczestnicy ankiety opowiadają się na ogół za do typową, a może nawet jeszcze bardziej urozmaiconą linią repertuarową teatru, gdyż — jak w tej sprawie wypowiada się ob. Wanda W., ekonomista z Gdańska, — „jedyną teatru w tródmiesięczu, na stawiony na specjalną tematykę, krzywdziłby pozostałe dość liczne na ogół rzecz widzów”.

SADY o sennym wykonaniu są również wygunowione; od takich jak: „gra naszych aktorów przedstawia wiele do życzenia, reżyseria również szwankuje”, cytowanej już wyżej korespondentki, do pochwały ob. A.Z. z Gdyni: „Gra aktorów jest na poziomie, mogą nam pozazdrościć inne miasta”. Z większości głosów białe światełko do aktorów, pełne życzliwości zrozumienia dla ich ciężkiej i trudnej pracy. Wielu uczestników wymienia swych ulubionych artystów, inni stwierdzają potrzebę — która i teatr widzi — gościnnych aktorów polskich. W tym działale sądów o pracy teatru na uwagę zasługuje wy-

MOŻE was to zdziwić, że dwudziestoparoletnia dziewczyna przypomina trochę maszynę statystyczną. Tak, jest. Mam coś w rodzaju manii na tym tle. Liczę żebka w kaloryferach, tomy encyklopedii na półce w czytelni, potem dzielę je na dwie, trzy części i przyrównuję do siebie. 12-tomowe wydanie dzieł Salitykowa — Szczedra bardzo lubię — idealnie dzieli się przez 2, 3, 4, 6... Ciemnoniebieskie grzbiety, na każdym takie same złote, wytłaczane litery. Tylko dziesięć, jedenasty i dwunasty tom mają numerację dwucyfrową... Salitykowa też lubię...

Lubię wyszukiwać rzeczy podobne. Często w kontrastach. Na przykład spotkałam na ulicy pijak przypominający mi przezroczystą meduzę w jesiennym zimnym morzu, a lecący po niebie odrzutowiec — dyskobola Milrona. One stanowią dla mnie swoisty rachunek podobieństwa. Czasem rachunek ten bywa prosty, innym razem — bardziej zawiły, skomplikowany. Tak, jak z Jankiem...

Do wyjazdu tam zachęcał mnie Ziuła, moja przyjaciółka. Propozycja jej była równie ekscentryczna, jak ona sama:

— Mówię ci, Wanda, jedź do Józefów (tak ich zawsze nazywałam). Wydadzą ci się dziwni, ale przyzwyczaisz się. To do brzyły dzie — samotnicy, ale radzi się, gdy odwiedzi ich ktoś szczerzy. Odpoczniesz wspaniale.

Wiedzą ob. J.O., ekonomisty z Gdyni, który pisze nam: „Wydaje mi się, że prawie wszyscy aktorzy są zbyt bar dzo sobą, nie przeistaczają się całkowicie w grane postaci. Zdaje się, że w sprawie, że wzbogacenie środków wyrazu nie jest rzeczą łatwą, ale czy nie należy tej sprawy poświęcić trochę więcej wysiłku?” Odpowiadamy: nigdy nie będzie go za wiele.

NIEWIELKI liczbowo jest plan naszej ankiety. Ale i ta garść głosów naszych przyjaciół do starego nam wiele cennego materiału, utwierdziła w wielu dążeniach, zno dyfikuje inne, a z pewnością nam pomogła w pracy.

Nagrody za najciekawsze wypowiedzi, w postaci dwóch bezpłatnych biletów na dwa dowolnie wybrane przedstawienia, kierownictwo teatru przyniosło ob. BOLESŁAWOWI BONKOWI, Wejherowo, ul. Dzierżyńskiego 6, ob. ZOFII KOŁODZIEJ-CHYK Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Żelazskiego 1 m. 1 oraz ob. J.O. z Gdyni, którego teatr prosi o podanie adresu względnie odbiór nagrody.

Diękuję wszystkim naszym dotychczasowym korespondentom za udział w ankiecie. Prosimy o dalsze uwagi i stały kontakt z teatrem. Przecież atmosferę wokół teatru, której nam tak potrzeba, tworzy cie w pierwszej i ostatecznej instancji — WY, WIDZOWIE!

WALERIAN LACHNITT kierownik literacki Teatru „Wybrzeże”

ANDRZEJ KISZKIS

Rachunek
podobieństwa

TAK więc, zupełnie nieoczekiwanie dla siebie samej, znalazłam się u Józefów. Nieoczekiwanie, bo miałam skrupuły — znałam ich tylko z opowiadań Ziuły, wiedziałam, że nie prze padają za towarzystwem. Ale argumentacja Ziuły zwyciężyła i tym razem.

Gdy wysiadłam na jednej ze stacyjek Pomorza Zachodniego, wszelkie skrupuły opuściły mnie. Był piękny



lipcowy dzień, a do morza trzeba było przejść pięć kilometrów. Już z pociągu ujrzałam górującą nad drzewami wieżyczkę latarni. To tam.

Nie potrafiłabym w przy bliżeniu nawet określić wieku kobiety, która mi otworzyła. Mogła mieć 25 lat, a równie dobrze i dwa razy tyle. Wątpię też, czy poznała bym ją na ulicy, nawet teraz. Nie miała w twarzy swej i figurze nic charakterystycznego, nie było w niej podobieństwa do nikogo, nawet do samej siebie. Mogę o niej tyle powiedzieć, że nazywała się Regina. Ale nie było w niej nic z królowej...

Otworzyła mi i spojrzała pytająco nie w oczy, ale gdzieś w okolice ucha.

— Przepraszam bardzo, czy pani „ska”?

— Tak, to znaczy...

— Jestem Wanda M. Ziuła pisała pewnie państwu o mnie? — Tak... proszę bardzo — mówiła cichym, nieśmiałym głosem, jakby nie kończyła zdań. — Zaraz męż przyjedzie. Pojechali z Jankiem na morze, ale wnet powinni wrócić. Maż się u ciebie, bardzo lubi pannę Ziułę. Proszę dalej, tu maż przygotował dla pani pokój... Staraj się jak najlepiej...

Nawet później nie słyszałam, by Regina mówiła kiedy o sobie. Pozostawała w cieniu męża, była potrzebna tylko po to, by służyć jako przynęt dla pełniejszego ukazania jego postaci. Bo przecież widać było, że pokój przygotowała sama.

PIERWSZE wrażenie, gdy zobaczyłam ich idących ku latarni, to było... uderzające podobieństwo. Choć z pewnością każdy byłby się zawahał, za nim nazwałby ich podobnymi. On, Józef, potężny, wysoki, prosto trzymający się mężczyzna w granatowej marynarskiej czapce, idący pewnym, zamaszystym krokiem. I Janek, szczupły, niższy od ojca o głowę chłopak, kroczący prosto, uważnie. Szedł niekiedy z tyłu, do stosowując krok do kroków ojca. Dźwigał na plecach dwa worełki. Stary niósł plecioną siatkę z rybami. Widać było, że przywykli razem chodzić.

— To, Józef, pani Wanda...

Położył siatkę na ziemi i uchylił czapkę. Teraz dopiero zauważyłam, że lewą rękę miał sztywną. Zwisła bezwładnie u boku, tylko palcami wykonywał ledwie dostrzegalne ruchy, chyba bezwładnie. I lewe oko miał martwe, pociągnięte bielmem.

— Myślę, że spodoba się pani nasze pustkowie... To proszę do stołu.

W TYM jednostajnym, spokojnym życiu jedzenie było szczególnym ob rzędkiem. Posiłek odbywał się w milczeniu. On — jadł szybko, zresztą wybierając jedną ręką ości z ryby, ona, jak zwykle — siedziała cichutko, wpatrzona w męża, machinalnie wkładając do ust jedzenie. Jedno miejsce było puste. Janek poszedł odnieść do szopy worełki...

Właśnie wrócił i stanął w drzwiach izby. Miał chyba ze 16 lat — płowę włosy, wpatrzona w męża, machinalnie wkładając do ust jedzenie. Jedno miejsce było puste. Janek poszedł odnieść do szopy worełki...

Podobieństwo do ojca było nieuchwytnie, ale silne. Gdy wszedł, lewa ręka zwi sła mu bezwładnie wzdłuż ciała. A przecież dźwigał worełki. Gdy spojrzał na mnie, zrobiło mi się trochę niewyrażnie — tylko jedno oko patrzyło z życiem, drugie, jak u ojca, pozostawało bez wyrazu. Istniało, ale nie żyło.

Takie było moje pierwsze spotkanie z rodziną Józefów. I teraz te dwa tygodnie spędzone u nich wydają mi się jak dwa dni. Polubiłam ich — a oni chyba mnie również. Nie przeszkadzały mi sobie wzajemnie. Mężczyźni prawie co dzień wyjeżdżali łódką na ryby, ja naj chętniej odbywałam spacery plażą wzdłuż wybrzeża, lub siedziałam opalając się z książką na platformie latarni. Nie mogłam początkowo przyzwyczaić się do chłodnego morskiego wiatru. Później jednak polubiłam go. Miał on w sobie du ło świeżości.

Ze szczytu latarni widziałam ich łódź. Janek wiosłował, Józef od czasu do czasu szerokim zamachem ręki wyrzucał sznur obwieszony hakami. Połem płynęli dalej.

ZACIEKAWIAŁI mnie obaj. Milczeli przeważnie, odzywali się rzadko. Zdawało się, że życie ich płynie jednostajnym, prostym, nieskomplikowanym torem. A jednak czułam, że muszą mieć jakiś bogaty wstępną, zamkniętą przed trzaskami, swój świat. Przypadek potwierdził me domysły.

Miałam swe ulubione miejsce kąpiei za niewielkim cyplem, porośniętym wianami. Otóż pewnego razu...

Nie wiedziałam, że wróci li już z połowu. W każdym razie, gdy wracałam do brzo ze stronego cypla, ktoś skoczył do wody płynąc w moim kierunku. Wyrażnie próbował przeciąć mi drogę. Zaintygowało mnie, senki. Matka też śpiewała, kto to mógł być. Przyspieszałam się...

Mówił o ojcu z przejęciem, umiał opowiadać. O tym jak ojciec był najlepszym nurkiem, jak podejmował się zawsze robót, które innym nie podołali. Pamietał go z tych lat śmiejącego się, śpiewającego piosenki. Matka też śpiewała, kto to mógł być. Przyspieszałam się...

Położył siatkę na ziemi i uchylił czapkę. Teraz dopiero zauważyłam, że lewą rękę miał sztywną. Zwisła bezwładnie u boku, tylko palcami wykonywał ledwie dostrzegalne ruchy, chyba bezwładnie. I lewe oko miał martwe, pociągnięte bielmem.

— Myślę, że spodoba się pani nasze pustkowie... To proszę do stołu.

W TYM jednostajnym, spokojnym życiu jedzenie było szczególnym ob rzędkiem. Posiłek odbywał się w milczeniu. On — jadł szybko, zresztą wybierając jedną ręką ości z ryby, ona, jak zwykle — siedziała cichutko, wpatrzona w męża, machinalnie wkładając do ust jedzenie. Jedno miejsce było puste. Janek poszedł odnieść do szopy worełki...

Właśnie wrócił i stanął w drzwiach izby. Miał chyba ze 16 lat — płowę włosy, wpatrzona w męża, machinalnie wkładając do ust jedzenie. Jedno miejsce było puste. Janek poszedł odnieść do szopy worełki...

Podobieństwo do ojca było nieuchwytnie, ale silne. Gdy wszedł, lewa ręka zwi sła mu bezwładnie wzdłuż ciała. A przecież dźwigał worełki. Gdy spojrzał na mnie, zrobiło mi się trochę niewyrażnie — tylko jedno oko patrzyło z życiem, drugie, jak u ojca, pozostawało bez wyrazu. Istniało, ale nie żyło.

Takie było moje pierwsze spotkanie z rodziną Józefów. I teraz te dwa tygodnie spędzone u nich wydają mi się jak dwa dni. Polubiłam ich — a oni chyba mnie również. Nie przeszkadzały mi sobie wzajemnie. Mężczyźni prawie co dzień wyjeżdżali łódką na ryby, ja naj chętniej odbywałam spacery plażą wzdłuż wybrzeża, lub siedziałam opalając się z książką na platformie latarni. Nie mogłam początkowo przyzwyczaić się do chłodnego morskiego wiatru. Później jednak polubiłam go. Miał on w sobie du ło świeżości.

Ze szczytu latarni widziałam ich łódź. Janek wiosłował, Józef od czasu do czasu szerokim zamachem ręki wyrzucał sznur obwieszony hakami. Połem płynęli dalej.

ZACIEKAWIAŁI mnie obaj. Milczeli przeważnie, odzywali się rzadko. Zdawało się, że życie ich płynie jednostajnym, prostym, nieskomplikowanym torem. A jednak czułam, że muszą mieć jakiś bogaty wstępną, zamkniętą przed trzaskami, swój świat. Przypadek potwierdził me domysły.

Miałam swe ulubione miejsce kąpiei za niewielkim cyplem, porośniętym wianami. Otóż pewnego razu...

Nie wiedziałam, że wróci li już z połowu. W każdym razie, gdy wracałam do brzo ze stronego cypla, ktoś skoczył do wody płynąc w moim kierunku. Wyrażnie próbował przeciąć mi drogę. Zaintygowało mnie, senki. Matka też śpiewała, kto to mógł być. Przyspieszałam się...

Mówił o ojcu z przejęciem, umiał opowiadać. O tym jak ojciec był najlepszym nurkiem, jak podejmował się zawsze robót, które innym nie podołali. Pamietał go z tych lat śmiejącego się, śpiewającego piosenki. Matka też śpiewała, kto to mógł być. Przyspieszałam się...

Położył siatkę na ziemi i uchylił czapkę. Teraz dopiero zauważyłam, że lewą rękę miał sztywną. Zwisła bezwładnie u boku, tylko palcami wykonywał ledwie dostrzegalne ruchy, chyba bezwładnie. I lewe oko miał martwe, pociągnięte bielmem.

Potem raz zatopiony galon wypełniony powietrzem rozzerwał pod wodą. Wdzie rającą się do wnętrza woda rzuciła ojca o poszarpane żelazo. Z trudem go wyraż towano — uszkodzony nerw oka i sztywna ręka, to pozostałość po tamtym. Od tej pory jest latarnikiem.

A on sam, kim by chciał być?

Wzrok przygasił, ręka opa dla wzdłuż ciała. On? — Nie ma o czym gadać. Co ja? Czasem w cichości unikał mnie. Na moje propo zycie kąpiei wykrywał się zawsze jakąś robotą. Pływa lam przez resztę dni sama.

WRESZCIE wyjechałam unosząc z sobą poczucie czegoś niespełnionego. Wiedziałam, że podobalam się Jankowi i jako towarzysz podwodnych gonitw i jako kobieta. Nigdy mi o tym nie mówił, ale to się czuje. Wiedziałam też, że nie mógłby mi o tym powiedzieć...

Ten piękny rachunek podobieństwa! Wierzę w jego magię — na świecie wszystko się łączy. Wierzę, że coś z siebie musimy mieć. Na moje propo zycie kąpiei wykrywał się zawsze jakąś robotą. Pływa lam przez resztę dni sama.

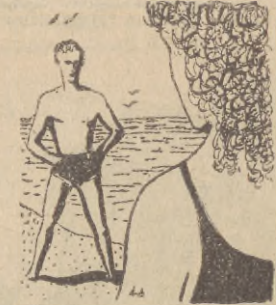
Wiedziałam, że podobalam się Jankowi i jako towarzysz podwodnych gonitw i jako kobieta. Nigdy mi o tym nie mówił, ale to się czuje. Wiedziałam też, że nie mógłby mi o tym powiedzieć...

Ten piękny rachunek podobieństwa! Wierzę w jego magię — na świecie wszystko się łączy. Wierzę, że coś z siebie musimy mieć. Na moje propo zycie kąpiei wykrywał się zawsze jakąś robotą. Pływa lam przez resztę dni sama.

Wiedziałam, że podobalam się Jankowi i jako towarzysz podwodnych gonitw i jako kobieta. Nigdy mi o tym nie mówił, ale to się czuje. Wiedziałam też, że nie mógłby mi o tym powiedzieć...

Ten piękny rachunek podobieństwa! Wierzę w jego magię — na świecie wszystko się łączy. Wierzę, że coś z siebie musimy mieć. Na moje propo zycie kąpiei wykrywał się zawsze jakąś robotą. Pływa lam przez resztę dni sama.

Wiedziałam, że podobalam się Jankowi i jako towarzysz podwodnych gonitw i jako kobieta. Nigdy mi o tym nie mówił, ale to się czuje. Wiedziałam też, że nie mógłby mi o tym powiedzieć...



ca zahartowały go. Okrzepł i miał w sobie dużo piękna, — właśnie młodzieńcze go.

Raz, gdy go spytałam, skąd nauczył się nurkować, odparł:

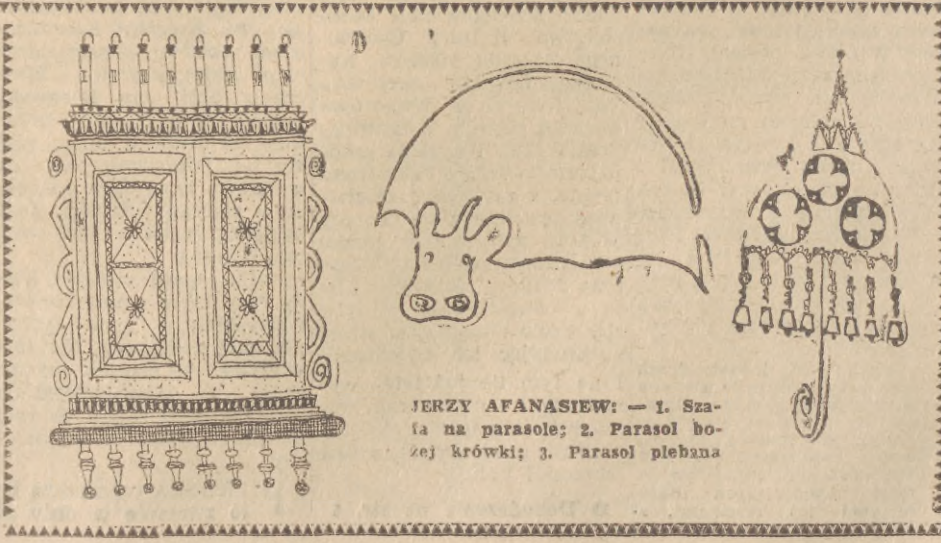
— Znikąd. To po ojcu.

— Po ojcu?...

— Tak. To nie wie pa- ni. Był przed wojną nurkiem.

POTEM zaczął opowia- dać. Uderzyła mnie zmiana, jaka w nim nagle zaszła. Oczy jego patrzyły żywo, z bliskim podniecie- niem, ręce gestykulowały. To nie był ten sam chłopak, syn Józefa. Mój rachunek podobieństwa walił się.

Mówił o ojcu z przeję- ciem, umiał opowiadać. O tym jak ojciec był najlep- szym nurkiem, jak podejmował się zawsze robót, któ- ry innym nie podołali. Pamietał go z tych lat śmieją- cego się, śpiewającego pio- senki. Matka też śpiewała, kto to mógł być. Przyspiesza- łam się...



JERZY AFANASIEW: — 1. Sza- ta na parasole; 2. Parasol bo- zej krównki; 3. Parasol plebana